Dziś w numerze dodatek: NASZA SZKOŁA

Dzień Pomorski

Piątek, 8 lutego 1935 — Nr. 33 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEN BYDGOSKI - DZIEN GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA DZIEN TCZEWSKI - DZIEN KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Miniony rok

Sejm przystąpił do szczegółowej dyskusji nad budżetem na rok 1935-1936. Już w najbliższych dniach zostanie w ostatecznej redakcji ustalone, jak przedstawia się preliminarz dochodów i wydatków Państwa na czas od 1 kwietnia b. r. do końca marca 1936 roku.

Jest to więc moment odpowiedni, by rzucić okiem na okres miniony i pokusić się o ujęcie jego wyników na polu ekonomiczno-finansowem.

Nie brak nam danych do sporządzenia takiego bilansu. W debacie sejmowej nad budżetami resortów gospodarczych przedstawiciele rządu i referenci generalni budżetów operowali bogatym materjałem, pozwalającym stwierdzić istotny stan rzeczy na wszystkich odcinkach życia ekonomicznego. Szczególnie wartościowa w tym względzie była mowa ministra przemysłu i handlu, Henryka Floyar-Rajchmana, przynosząca nietylko objektywne stwierdzenie rezultatów — zarówno pozytywnych, jak negatywnych — polityki gospodarczej Rządu, ale również niezmiernie precyzyjne ustalenie najważniejszych tej polityki wytycznych, zasad i dążeń.

Zanim w cyklu artykułów specjalnych przystąpimy do szczegółowego omówienia tych wytycznych, zasad i dążeń, spróbujmy ocenić rezultaty polityki gospodarczej rządu przez skonfrontowanie osiągniętych w ciągu ostatniego roku wyników z celami, jakie sobie ta polityka stawia.

Do czego zmierza polityka gospodarcza rządu? Do przezwyciężenia kryzysu przy utrzymaniu tej podstawy rozwoju gospodarczego naszego kraju, jaką stanowi kapitalizacja wewnętrzna.

Aby nie osłabić procesów kapitalizacji wewnętrznej — trzeba bronić stałości pieniądza. Aby móc skutecznie bronić stałości pieniądza — trzeba utrzymywać równowagę budżetu i bilansu płatniczego. Aby utrzymywać równowagę bilansu płatniczego — trzeba mieć czynny bilans handlowy, czyli nadwyżki wywozu nad przywozem — nadwyżki, któremi płaci się zobowiązania zagraniczne. Aby mieć czynny bilans handlowy — trzeba posiadać warunki konkurencyjności na rynku mię-konkurencyjności na rynku międzyna-dzynarodowym. Aby posiadać warunki konkurencyjności — trzeba przystosować wytwórczość do poziomu niskich cen.

Z zestawienia tych przesłanek wynika postulat wyrównania wdół zarówno cen, jak kosztów produkcji, jak ciężarów prywatnych (długi) i ciężarów publicznych (podatki) — jak wszystkich bez wyjątku składników życia gospodarczego. Trzeba szukać równowagi na poziomie niskich cen, niskich płac i niskiego budżetu, albowiem taka tylko równowaga będzie miała niezbędne cechy trwałości. Żaden kraj nie zdołał dokazać jeszcze takiego cudu, jakim jest zerwanie ze światem i uniezależnienie się od przeorywających go procesów.

Oto proste prawdy i z tych prostych bronić stałości pieniądza — trzeba u- prawd wynikające postulaty, które składają się na — najogólniej ujęty — program gospodarczy rządu polskiego.

Zobaczmy teraz, w jakim stopniu

(Dokończenie na str. 2).

Dlaczego Polska wycofała się z Challenge'u

Echa decyzji w obradach sejmowych

Warszawa, 7. 2. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemawiał przedstawiciel BBWR. poseł **Rudowski,** który zajął się specjalnie **zagadnieniem naszego lotnictwa sportowego.**

Przytaczając cyfry, dotyczące rozwoju lotnictwa sportowego w innych krajach, mówca podkreśla, że w zestawieniu z temi cyframi **nasze lotnictwo sportowe przedstawia się skromnie.** Zachodzi tu duża dysproporcja między poziomem osiągniętych wyników i ogólnym rozwojem naszego lotnictwa sportowego.

Na pytanie, czy słuszna jest decyzja wycofania się z udziału w Challengeu, co przez całe społeczeństwo przyjęte zostało z uczuciem przykrości i zaniepokojenia, **musimy odpowiedzieć, że jest najsłuszniejsza.** Wysiłki nasze muszą być skierowane na podniesienie ogólnego poziomu naszego lotnictwa sportowego. Społeczeństwo nasze, które wykazało znaczną ofiarność dla lotnictwa o świetnych naszych zwycięstwach, stoi dziś przed egzaminem, że **ofiarność tę będzie musiało ponieść już nie dla bezpośrednich triumfów, ale dla wyszkolenia największej liczby pilotów i na zakup możliwie największej ilości maszyn.** Mówca wyraża głębokie przekonanie, że **społeczeństwo zda ten egzamin** i ofiarności swojej nie poskąpi oraz że wpływy, przeznaczone w budżecie Ministerstwa Komunikacji na urządzenie Challengeu, nie spadną z budżetu, lecz zostaną użyte na pogłębienie i rozszerzenie naszego lotnictwa sportowego (oklaski).

Czy sędzia Jodłowski uprawiał politykę?

Min. Michałowski stwierdza bezpodstawność zarzutów endeckich

Warszawa 7. 2. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł LIWO (Kl. Nar.) wystąpił z atakami na rzekome podważanie niezawisłości sędziowskiej oraz na zanik praworządności. Mówca dłużej rozwodził się nad sprawą obozu odosobnienia i powtórzył znane już wysuwane przez senatora ks. BOLTA zarzuty o rzekomem uprawianiu działalności politycznej przez sędziego Jodłowskiego w Starogardzie.

Na ten ostatni zarzut odpowiedział krótko p. minister MICHAŁOWSKI, wskazując przedewszystkiem, że wiceprezes sądu starogardzkiego Jodłowski nie mógł przemawiać i dawać obietnic Strzelcom na zebraniu w sierpniu roku ub., gdyż w tym czasie przebywał wraz z rodziną na urlopie w Małopolsce. Poza tem dochodzenie stwierdziło, że wiceprezes Jodłowski do Bezp. Bloku Współpr. z Rządem zgodnie z zakazem Ministra nigdy nie należał.

Jeżeli zaś chodzi o przynależność sędziego Jodłowskiego do ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, to p. minister z radością przyjął ten fakt do wiadomości i nadto okólnikiem do sędziów i prokuratorów wyjaśnił, że zakaz należenia sędziów i prokuratorów do stronnictw politycznych n i e dotyczy apolitycznych organizacyj przysposobienia wojskowego, jak np. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, do którego sędzia i prokuratorzy mogą należeć ze względu na wysoce obywatelską i pożyteczną działalność tego Związku w dziedzinie przygotowania społeczeństwa do obrony kraju.

Sojusz Korfantego z Niemcami

w katowickiej Radzie Miejskiej

(o) Katowice 7. 2. (Tel. wł.). Dziś odbyło się w Katowicach posiedzenie rady miejskiej, na którem dokonano wyboru nowych władz miejskich. Klub chadecki zawarł ciche przymierze z klubem niemieckim i utworzona w ten sposób większość niemiecko-korfantowa nie dopuściła do zarządu miasta ani jednego przedstawiciela frakcji prorządowej, wybrała natomiast pewną ilość Niemców.

Oburzona tem postępowaniem frakcja obozu prorządowego opuściła na znak protestu salę obrad.

Niesłychany ten krok Korfantego wywołał w polskiem społeczeństwie Katowic zrozumiałe oburzenie.

Dwuletnie dziecko żywcem ugotowane

w kotle z wrzącą wodą

W tych dniach wydarzył się w Lubawie straszny wypadek śmierci dziecka Dwuletnia córeczka mistrza rzeźnickiego Franciszka Stemińskiego zam. w Lubawie **wpadła do kotła z wrzącą wodą,** wskutek czego doznała tak ciężkich poparzeń, że dnia następnego zmarła. Dochodzenia wykazały, że winę ponosi służąca Anna Szulist, która zostawiwszy kocioł z wodą na podłodze w kuchni oddaliła się. W tym czasie weszło do kuchni dziecko i cofając się tyłem wpadło do kotła. Akt dochodzeń skierowano do Sądu Grodzkiego w Lubawie.

Katastrofa w kopalni „Matylda"

Niema nadziei uratowania dwóch zasypanych górników

(o) Chorzów, 7. 2. (Tel. wł.). Dziś w południe w kopalni „Matylda" wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło dwóch górników. Zawalił się mianowicie filar, zasypując dwóch górników. W miejscu, w którem zawalił się filar chodnik jest zasypany na długości 12 m.

Zarządzona natychmiast akcja ratunkowa natrafiła na duże trudności z powodu ciągłego obsuwania się stropu. Zasypani górnicy nie dają znaku życia. Wobec trudności odkopania nieszczęśliwych istnieje mała nadzieja odnalezienia ich żywymi.

Epilog zbrodni na jachcie „Przygoda"

Gdowskiemu obniżono karę do 10 lat więzienia

Poznań, 7. 2. (Pat). Dziś w południe zapadł wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu przeciwko zabójcom śp. Turzyńskiego, właściciela jachtu „Przygoda". Oskarżonemu Gdowskiemu sąd obniżył karę do 10 lat więzienia, zaś Żakowi wymierzoną poprzednio karę dożywotniego więzienia zatwierdził.

Okólnik w sprawie świadectw przemysłowych

(o) **Warszawa, 7. II.** (Tel. wł.) Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik w sprawie zaniechania postępowania karnego za **nieterminowe nabycie świadectw przemysłowych** na rok 1935. Polecono zaniechać wdrażania postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe lub karty rejestracyjne nabyli **do 15 stycznia br.**

Wdrożone postępowania karne Izby Skarbowe umorzą z urzędu bez składania indywidualnych podań.

Pożar w sortowni kopalni „Saturn" nie wyrządził wielkich szkód

Sosnowiec 7. 2. (PAT). Dziś o godz. 4 nad ranem wybuchł pożar w sortowni węgla na powierzchni kopalni „Saturn". Na miejsce pożaru przybyło 10 oddziałów straży ogniowej oraz drużyna kopalni w maskach gazowych. O godz. 6 rano ogień zdołano zlokalizować. Spłonął częściowo dach sortowni.

W czasie pożaru jeden z robotników Cholewa, chcąc ratować pas transmisyjny, znajdujący się w sortowni, uległ zatruciu gazem. Zatrutego przewieziono do szpitala. Straty materjalne, wyrządzone przez pożar są stosunkowo niewielkie.

Epidemia tyfusu plamistego szerzy się w pow. piotrkowskim

Piotrków, 7. 2. (Pat). Na terenie piotrkowskiego we wsi Sierosław gminy Podolin stwierdzono kilka zachorowań na tyfus plamisty. Chorych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Wśród osób, które zachorowały na tyfus znajduje się i lekarz powiatowy dr. Lipiński, który niósł pierwszy pomoc chorym. Jak stwierdzono, chorobę zawlókł jakiś włóczęga, któremu dano w jednej z chat nocleg.

W dniu wczorajszym na teren epidemji zjechała komisja wojewódzka, która wydała odpowiednie zarządzenia zdrowotne. Dokonano również dezynfekcji ludności. Część ozdrowieńców wróciła już dziś do domów. Epidemja dotknęła przeważnie dzieci i młodzież.

(Dokończenie artykułu wstępnego ze str. 1)

miniony rok przyczynił się do realizacji tego programu.

Pozycja najważniejsza: finanse publiczne.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Sejmu budżet na rok 1935-36 przewiduje deficyt w wysokości 165 miljonów złotych. W porównaniu z budżetem tegorocznym (przewidziany deficyt: 223 miljony) oznacza to spadek o 26 proc.

Nie dosyć na tem.

Jak słusznie wskazał premjer Kozłowski w jednem ze swych przemówień, suma przewidzianego deficytu jest mniejsza od sumy preliminowanej w planach finansowych przedsiębiorstw na inwestycje gospodarcze. Oznacza to, że w istocie **budżet nasz jest zrównoważony** — deficyt utrzymuje się jedynie na skutek wydatków inwestycyjnych, które normalnie winny być dokonywane ze środków kredytowych.

Druga pozycja niezmiernej dla gospodarstwa polskiego wagi — to handel zagraniczny. W ciągu roku minionego wywóz polski musiał walczyć z coraz większą ilością przeszkód. Barjery celne, kontyngenty, restrykcje walutowe i reglamentacje — cały ten arsenał środków paraliżowania wymian międzynarodowych mieliśmy przeciwko sobie. A jednak eksport nasz wzrasta. Bez uciekania się do dumpingu monetarnego i restrykcyj wywozowych zdołaliśmy w ciągu ostatniego roku podnieść aktywne saldo bilansu handlowego o 33 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Godzi się przytem podkreślić, że podniesienie to nastąpiło nie jako następstwo zmniejszenia importu czyli skurczenia pojemności rynku wewnętrznego — co byłoby rezultatem, pozbawionym pozytywnego znaczenia ekonomicznego, łatwym zresztą do osiągnięcia przy stosowaniu ostrych ograniczeń wwozowych — ale jako nadwyżka wzmożonego eksportu nad wzmożonym importem.

Obroniona pozycja budżetowa, obroniona pozycja wywozowa — to znaczy, że utrzymana jest i wzmocniona nasza wyjątkowa sytuacja jednego z pięciu państw, które trwają przy walucie nienaruszonej oraz sytuacja jednego z tych nielicznych państw, które, mimo znacznego zadłużenia, nie wprowadziło żadnych ograniczeń w obrocie dewizami. Wspaniały to rezultat ostrożnej polityki gospodarczej. Dzięki niej kraj nasz ugruntował zaufanie dla swego pieniądza i wewnątrz kraju i zagranicą oraz rzucił mocne podwaliny pod przyszły kredyt polski. Dzięki niej zdobył podstawy do realizowania istoty swej polityki gospodarczej, którą, w sformułowaniu ministra Rajchmana, jest — „jaknajszersze związanie gospodarcze z całym światowym systemem ekonomicznym w płaszczyźnie wymiany towarów i usług oraz wolnego obrotu kapitału bez stawiania hamulców i barykad".

Ale na obronie nie kończy się walka z kryzysem.

Nie wystarczy przetrwanie — trzeba się przystosowywać. A tam, gdzie chodzi o procesy przystosowawcze, gdzie trzeba przeprowadzić nieuniknione zmiany — tam musimy nie bronić się, lecz atakować.

Ustawy o oddłużeniu rolnictwa i poprawie gospodarki samorządowej, obniżka całego szeregu „sztywnych" cen kartelowych i monopolowych, redukcja taryf kolejowych i pocztowych, likwidowanie „przerostów" w dziedzinie ubezpieczeń społecznych — wszystko to są próby ataku i próby już nie odparcia, lecz przełamania kryzysu.

W żadnem państwie nie został jeszcze przezwyciężony kryzys. Nie został też przezwyciężony w Polsce. Ale faktem jest, że procesy wyrównawcze posunęły się już bardzo daleko i że rezultaty minionego roku w całej pełni usprawiedliwiają ów „ostrożny optymizm", jakim nacechowane było przemówienie kierownika naszej gospodarki w komisji budżetowej Sejmu.

Dr. J. Wendel.

Budujemy parowozy dla Chin

Huta Królewska i Batorego wykonuja obecnie zamówienia na części składowe parowozów, budowanych przez fabrykę Cegielskiego, przeznaczonych dla Chin. W ostatnim roku huty Królewska i Batorego wykonały różne części składowe parowozów i wagonów przeznaczonych dla Marokka.

Zwłoki ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej

przywieziono do Wilna

Wilno, 7. II. (PAT.) Dziś o godz. 11 przy wielkim udziale kleru z biskupem polowym Gawliną na czele odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej z dworca kolejowego do kościoła pobernardyńskiego.

Na dworcu obecni byli: Marszałek **Piłsudski, który przybył specjalnie do Wilna wraz z rodziną,** następnie najbliższa rodzina zmarłej, minister spraw wewn. Kościałkowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w min. spraw wewn. Kucharski, reprezentanci władz cywilnych z wojewodą Jaszczołtem, generalicja z gen. Dąb-Biernackim i Skwarczyńskim na czele, tudzież liczna publiczność, wśród której zauważono wielu przyjaciół ideowych i osobistych zmarłej.

Po odprawieniu modłów wyniesiono trumnę ze zwłokami z wagonu kolejowego i złożono na karawanie zaprzężonym w 6 koni. Na dwóch automobilach ciężarowych złożono liczne wience. Pochód żałobny przybył do kościoła pobernardyńskiego o godz. 12,50. Wśród bicia dzwonów umieszczono trumnę pokrytą wieńcami na katafalku. Kościół był przesłonięty czarnym kirem.

Jutro o godz. 12 odbędzie się w kościele pobernardyńskim żałobna msza poczem zwłoki złożone będą na cmentarzu pobernardyńskim obok grobu ś. p. Bolesława Kadenaca.

Wizyta oficerów niemieckich w Grudziądzu

Goście zwiedzili Centrum Wyszkolenia Kawalerji

W czwartek o godz. 4,30 rano przybyli do Grudziądza pociągiem pośpiesznym z Warszawy oficerowie niemieccy generał Delwigk zu Lichtenfels, pułk. Krueger i major Voigt w towarzystwie attache wojsk. Niemiec w Warszawie generała Schindlera. Przybyli oficerowie zatrzymali się w hotelu „Królewski Dwór".

O godz. 8,45 rano goście przybyli samochodami do Centrum Wyszkolenia Kawalerji, gdzie zostali powitani przez komendanta Centrum pułk. Podhorskiego, w towarzystwie szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk. pułk. dypl. Karcza, w otoczeniu oficerów Centrum. Oficerowie niemieccy zwiedzili urządzenia wyszkolenia CWK, poczem o godz. 12,30 odbyło się w kasynie oficerskiem śniadanie, wydane na cześć gości przez komendanta Centrum pułk. Podhorskiego. Oficerowie niemieccy są oficjalnymi gośćmi CWK i przybyli do Grudziądza w celu zwiedzenia Centrum.

W godzinach popołudniowych oficerowie przyglądali się popisom jazdy konnej podchorążych kawalerji oraz zwiedzali w dalszym ciągu urządzenia ćwiczeniowe. O godzinie 20,30 odbył się w kasynie oficerskiem CWK. obiad, wydany przez szefa departamentu kawalerji, pułk. dypl. Karcza.

W dniu jutrzejszym, tj. dn. 8 bm. oficerowie niemieccy odjadą przez Toruń do Berlina.

Pożar kina w śródmieściu Warszawy

Na szczęście w porze tej wyjątkowo nie było seansu

(o) **Warszawa 7. 2. (Tel. wł.). Dziś w południe wybuchł groźny pożar w kinie „Gloria" na ul. Marszałkowskiej, niedaleko dworca głównego.**

Przyczyną pożaru było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, stojącego na scenie. Natychmiast przybyły trzy oddziały straży ogniowej, akcja ratunkowa była jednak bezskuteczna, gdyż pożar rozszerzał się szybko i gmach kina, zbudowany z drzewa(!!) stanął cały w płomieniach i spłonął wraz z całem urządzeniem kina.

W kinie znajdowało się w tym czasie 6 osób z personelu przy próbnem wyświetlaniu filmu; jedna z nich uległa zaczadzeniui odwieziona została do szpitala.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności kino, które zwykle rozpoczynało seanse już o 12, w tym dniu z powodu przygotowań do premjery wyznaczyło pierwszy seans na godz. 16.

Straty wynoszą 200.000 zł., urządzenie kina nie było ubezpieczone, natomiast ubezpieczony był sam „gmach".

Władze bezpieczeństwa wszczęły dochodzenia, w celu ustalenia odpowiedzialności za wybuch pożaru.

Trudno dogodzić prawicy

Doświadczył tego na sobie francuski premier Flandin

Paryż 7. 2. (PAT). Udział premjera Flandina w nabożeństwie w katedrze Notre Dame żywo jest komentowany w kołach politycznych. Dzienniki lewicowe ostro występują przeciwko premjerowi, atakując go za oportunizm i łączenie się ze sprawcami tragicznych zeszłorocznych wypadków.

Charakterystyczne światło na ustosunkowanie się organizacyj prawicowych rzuca list, wystosowany przez przewodniczącego Croix de Feu pułk. de la Rocque. W liście tym pułk. de la Rocque oświadcza, że członkowie jego organizacji **przyjmują do wiadomości** fakt wzięcia udziału przez premjera w nabożeństwie równocześnie, jednak wyrażają swoje oburzenie z powodu wprowadzenia siły zbrojnej do kościoła co przyczyni się tylko do zaognienia atmosfery. Organizacja „Croix de Feu" **przypomina** premjerowi, że ocalenie państwa wymaga szybkiego przeprowadzeni rozróżnienia między ludźmi, skupionemi pod czerwonym sztandarem buntu i tymi, którzy bronią sztandaru trójkolorowego i pokoju obywatelskiego.

Pułk. de la Rocqu stwierdza, że jakkolwiek członkowie organizacji powstrzymali się od manifestacyj na Placu Zgody w rocznicę wydarzeń 6 lutego nie oznacza to jednak [illegible] nieudolności obecnego ustroju parlamentarnego mieli zapomnieć o woli przywrócenia ładu w kraju.

Ton powyższego listu wywołał w kołach politycznych żywe komentarze.

Samochód bez benzyny

Sensacyjny wynalazek amerykański z dziedziny budowy akumulatorów

(h) **Nowy Jork, 7. 2.** (Tel. wł.). **Samochód bez napędu benzynowego, który kosztem zaledwie 10 centów zaopatrzyć można w energję, wystarczającą na przejechanie 1000 mil — oto sensacja nowości, która już latem bieżącego roku ukaże się na rynku amerykańskim.**

Jest on dziełem **Edgara Warda** z Toronto, wynalazcy, który niedawno temu ogłosił iż udało mu się zbudow. **samolot z zapędem akumulatorowym,** przyczem koszt eksploatacji wynosi **80 centów na 500 godzin lotu.** Patent Warda spoczywa — zabezpieczony przed pożarem i kradzieżą — w stalowym skarbcu pewnej znanej firmy samochodowej w Detroit.

Wynalazek Warda wbudowano już w ciężkie wozy samochodowe i wypróbowano na drogach amerykańskich. Sprawność motoru jest nadzwyczajna, bo już w 26 sekund po zapuszczeniu wóz osiąga szybkość 125 km na godzinę. Źródłem energii jest system bateryj, którego konstrukcja trzymana jest w największej tajemnicy.

Z akumulatorów prąd przewodzi się do **czterech silników elektrycznych** zmontowanych oddzielnie przy kołach. Poza temi silnikami, samochód nie posiada żadnego wału: ani trybów deferencjałowych, ani wału kardanowego.

W Toronto wykańcza się obecnie 30.000 takich bateryj, które w dziedzinie budowy akumulatorów wywołają olbrzymi wprost przewrót.

Baterje wypróbowano już w samolocie Warda. Koszt ładowania energją wystarczającą na 25.000 mil lotu wynosi tylko 2 dol. 50 ct.

(Jak wynika z powyższych danych, ogłoszonych przez agencję United Press, chodzi tu w pierwszym rzędzie o doniosły wynalazek w dziedzinie budowy akumulatorów. Trzeba oczywiście odczekać, czy sensacyjna wiadomość prasowa znajdzie potwierdzenie w czasopismach fachowych).

Łotewskie odznaczenia dla oficerów polskich

Warszawa, 7. II. (PAT.) Poseł łotewski w Warszawie minister Walters udekorował dziś w salonach poselstwa orderami trzeciej Gwiazdy szereg oficerów polskich. W czasie uroczystości obecny był poseł Rzplitej w Rydze minister Beczkowicz. Odznaczenia otrzymali: szef sztabu głównego generał Gąsiorowski, generał Kordjan-Zamorski, kontradmirał Świrski, pułk. Olbrycht, ppułk. Englich, ppułk. Mayer, pułk. Karcz, komandor Walden, kpt. Łowczowski i kpt. Jacynicz.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 7 bm.

Żyto 235 ton 15.50—15,25; pszenica standartowa 15.25—15.75; jęczmień browarowy 21.50—22; jęczmień jednolity 19—19,50; jęczmień zbiorowy 18.25—18,75; owies 14,50—15; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. 23,25—24; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. 21,75—23; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. 17—17,75; mąka żytnia razowa 0—95 proc. 17,75—18; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. 14,25—15; mąka pszenna gat. I A 0—20 proc. 29—31; mąka pszenna gat. I B 27.25—28.25; mąka pszenna gat. I C 0—55 proc. 26,25—27.25; mąka pszenna gat. I D 0—60 proc. 25.25—26,25; mąka pszenna gat. I E 0—65 proc. 24,25—25,25; mąka pszenna gat. II A 20—55 proc. 22.25—23.75; mąka pszenna gat. II B 20—65 proc. 21,75—23,5; mąka pszenna gat. II D 45—65 proc. 0,75—21.25; mąka pszenna gat. II F 55—65 proc. 16,25—16,75; mąka pszenna gat. III A 65—70 proc. 14.25—15.25; mąka pszenna gat. III B 70—75 proc. 12,50—13; mąka pszenna razowa 0—95 proc. 17,25—18,25; otręby żytnie wymiał standart. 10—10,50; otręby pszenne miałkie standart. 10—10,50; otręby pszenne średnie standart. 10—10,50; otręby pszenne grube 10,50—11; otręby jęczmienne 11—12; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 38—39; mak niebieski 35—38; gorczyca 38—42; siemię lniane 42—44; peluszka 29—31; wyka 28—30; seradela 11,50—13; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—43; groch Folgera 28—33; tymotka 55—65; łubin niebieski 9,25—10; łubin żółty 10.50—11.50; rajgras angielski 90—110; koniczyna żółta, odłuszczona 72—80; koniczyna biała 90—120; koniczyna czerwona surowa 110—130; koniczyna czerwona czyszczona 135—155; koniczyna szwedzka 200—240; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch lniany 17,50—18; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch słonecznikowy 17,50—18,50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3.25—3,75; słoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 20.50—21. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2226 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 8 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10.20—10,40; żyto 120 funtów eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9,75; jęczmień I jakości eksp. 12,50—13; jęczmień średni według próby 11.85—12.40; jęczmień 114-115 funt. eksp. 11.70; jęczmień 110-11 funtów eksp. 11.30; jęczmień kons. 9,75; owies eksp. 8,10—9,80; groch Wiktorja 23—25.50; otręby żytnie 6.25—6,40; otręby pszenne 6.80; peluszka 14.50—16.15; gorczyca żółta 24—26; mak niebieski 22—24.50.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 8 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 30 ton, żyta 1849 ton, jęczmienia 1024 ton, owsa 240 ton, otręb i makuchów 15 ton, nasion 40 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 8 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57.81—57.93; dolar 3.07—3.08½; marka niemiecka 117—119.

Za dewizy płacono: Warszawa 57.50—57.92; Berlin 122.88—123.12; Nowy Jork 3.0770—3.0830; Londyn 15.02½—15.06½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja chwiejna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 bm.

Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 7 bm.

Dewizy.

Belgja 123.62, 123.93, 123.31; Berlin 212.80, 213.80, 211.80; Holandja 358.20, 359.10, 357.30; Londyn 25.98, 26.11, 25.58; Nowy Jork 5.32, 5.35, 5.29; Nowy telegr. 5.32¾, 5.35¼, 5.29¼; Oslo 130.60; 131.25, 129.95; Paryż 34.93, 35.02, 34.84; Praga 22.13, 22.18, 22.08; Sztokholm 134.00, 134.65, 133.35; Szwajcarja 171.45, 171.88, 171.02; Włochy 45.05, 45.17, 44.93.

Papiery wartościowe.

3 proc. pożyczka budowlana 46.50; 4 procentowa poż. inwestycyjna 117.50—117.75; 5 proc. pożyczka konwersyjna 67.75—68; 6 proc. pożyczka dolarowa 78.25—78.50; 4 proc. pożyczka premj. dol. 54; 7 proc. poż. stabiliz. 72.25—72.50—72.25; 4½ proc. listy zastawne ziemskie 54,75—54,25—54.50; 5 proc. listy zastawne miasta Warszawy stare 71.50, drobne nowe 62.00—61.75. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów utrzymana.

Akcje.

Bank Polski 97.25—97.50; Starachowice 12,90. Tendencja niejednolita.

Polacy na Litwie

CO MÓWIĄ URZĘDOWE STATYSTYKI? — „LITWINI“, KTÓRZY W PRZESZŁOŚCI ULEGLI WYNARODOWIENIU — „W JAKIM JĘZYKU MÓWIĄ WIŁKOMIERZANIE?“ — ODPOWIEDŹ POLSKIEGO DZIENNIKA — JEŚLI NIEMA POLAKÓW NA LITWIE, TO RÓWNIEŻ NIEMA LITWINÓW W KŁAJPEDZIE — ROZUMNE STANOWISKO PREZYDENTA SMETONY — HURRAPATRJOCI LITEWSCY POWINNI O NIEM PAMIĘTAĆ

(Korespondencja własna)

Kowno, w lutym 1935.

Na łamach litewskiej prasy ultraszowinistycznej można dość często spotkać się z dość osobliwym poglądem na sprawę mniejszości narodowych. Litwini lubią mówić o swem państwie jako narodowo jednolitem, nie zwracając uwagi na to, że nawet według oficjalnych statystyk mniejszości narodowe stanowią 20 proc. całego zaludnienia. W tym celu rozpowszechnia się twierdzenie, że Polacy, Niemcy czy Rosjanie, mieszkający w Litwie, są właściwie też Litwinami, którzy w odległej przeszłości ulegli wynarodowieniu. Jedynie Żydzi stanowią element faktycznie obcy i nie mający nic wspólnego z narodem litewskim.

Przytoczony powyżej pogląd na sprawę mniejszości narodowych Litwini przywykli stosować zwłaszcza w stosunku do Polaków, mieszkających w Litwie. Na tem tle ostatnio nastąpiła bardz ciekawa dyskusja w prasie, pomiędzy urzędowym „Lietuvos Aidasem“ a polskim dziennikiem ‚Dzień Kowieński‘, która rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące w Litwie.

Litewski dziennik urzędowy w artykule zatytułowanym „W jakim języku mówią Wiłkomierzanie? — pisze tak: Według danych statystycznych w Wiłkomierzu jest 70 proc. Litwinów, 25% Żydów i 5% Polaków. Pozatem jest kilkunastu Rosjan i kilku cudzoziemców narodowości niemieckiej. Chociaż znaczna część Wiłkomierzan nazywa siebie Polakami, jednak rzeczywiście mówić po polsku mało kto umie. Nazywają oni siebie tutejszymi i posługują się żargonem pochodzenia polsko-rosyjsko-litewskiego. Żargonu tego chętnie używają również Żydzi, rozmawiając ze służącemi i robotnikami wyłącznie „po polsku“. Jednak ilość używających t. zw. polskiego języka stale się zmniejsza“...

To „naciągane“ rozumowanie litewskiej urzędówki wywołało bardzo słuszną replikę polskiego dziennika.

„Że większość Polaków w Litwie — pisze „Dzień Kowieński“ — mówi poprawnie po polsku, z tem się zgadzamy. Przyczyny są dwojakie. Po pierwsze, istnienie gwary miejscowej w punktach zetknięcia się sąsiadujących z sobą narodów. Po drugie wielu Polaków w Litwie nie mówi dobrze po polsku z powodu braku polskich szkół, co zaś jest przyczyną braku tych szkół... o tem niewątpliwie „Lietuvos Aidas“ równie dobrze wie, jak i my“...

Inna kwestja — zdaniem polskiego dziennika — czy posiadanie miejscowej gwary z domieszką słów obcych jest dostatecznem kryterjum, by pisać narodowość w cudzysłowie? Czy wobec tego Litwini kłajpedzcy, mówiący nieco odmiennym dialektem z domieszką słów niemieckich, a uważający siebie za Litwinów, są Litwinami w cudzysłowie? Jeżeliby się rozumowało kategorjami „Lietuvos Aidas“, wynikałoby, że jeśli niema Polaków na Litwie, to także niema Litwinów w kraju kłajpedzkim, o utrzymanie którego walczy dzisiaj Litwa.

Jak nie można dziwić się Polakom wiłkomierskim, iż nie nauczyli się mówić dobrze po polsku (bo nie mieli możności uczyć się gramatyki polskiej); tak jak nie można dziwić się Litwinom kłajpedzkim, że źle mówią po litewsku (chociaż mają własne szkoły) — tak też nie trzeba dziwić się Żydom wiłkomirskim, iż nauczyli się nie litewskiego, lecz polskiego języka, który przecież więcej wokół słyszeli i który był im widocznie potrzebniejszy. Chyba „Lietuvos Aidas“ nie podejrzewa Żydów litewskich o ideową robotę polonizacyjną?

Na ostatnim kongresie Związku Narodowców prezydent Smetona w swem przemówieniu poruszył również zagadnienie mniejszości polskiej w Litwie. Jednakże jego stanowisko w niczem nie przypomina głosów hurra-patrjotów litewskich. „Przynależni do mniejszości — mówił prezydent — nie są obcokrajowcami, lecz naszymi obywatelami, nie są obconarodowi, lecz obywatelami innej narodowości“. Prezydent Smetona jest daleki od negowania istnienie mniejszości polskiej w Litwie. Naodwrót stwierdza jej istnienie i nawołuje Litwinów do zaniechania niekulturalnych czynów w stosunku do mniejszości, wskazując, że jeśli przynależny do innej narodowości jest lojalnym obywatelem, to winien być dopuszczony nawet do służby państwowej. „Przypomnijmy sobie — mówił prezydent Smetona — że my również mamy swych rodaków, których los rozrzucił po całym świecie. Czy uważalibyśmy za rzecz słuszną, gdyby ich jako należących do obcej narodowości nie przyjmowano na służbę i traktowano jako parjasów?“

Trzeba życzyć Litwinom, aby jaknajszybciej przejęli się poglądami prezydenta Smetony, którego przecież przy każdej okazji nazywają swym „tautos vados“, co znaczy Wódz Narodu.

L. St.

Pogrzeb śp. Bolesława Limanowskiego



W ub. wtorek odbył się w Warszawie pogrzeb śp. senatora Bolesława Limanowskiego, nestora bojowników o niepodległość. Na zdjęciu — moment wynoszenia trumny z gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy.

Projekty ustaw podatkowych na Radzie Ministrów

Równomierny rozkład podatku gruntowego. — Obniżenie odsetek od zaległości — Zmiana ustawy o spłatach stemplowych

Dn. 6 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premjera prof. dr. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem przeprowadzono obszerną dyskusję nad **projektami ustawodawczemi w zakresie podatków.** M. in. Rada Ministrów poddała szczegółowej dyskusji i uchwaliła **projekt ustawy o podatku gruntowym.**

Projekt ten przeprowadza reformę podatku gruntowego i ustala w zakresie tego podatku **jednolite zasady dla obszaru całego państwa.** W szczególności projekt wprowadza **nowe zasady klasyfikacji gruntów** oraz ustala podstawy **taryfy podatku gruntowego,** zmieniając zarazem system dodatków samorządowych na udział samorządu w podatku państwowym. Projektowana ustawa **nie zwiększy ogólnej kwoty dotychczasowego wymiaru podatku gruntowego,** wprowadzi natomiast w granicach tej kwoty **równomierny rozkład podatku.**

Wśród innych projektów podatkowych uchwalono projekt ustawy o **odsetkach od zaległości w podatkach państwowych i samorządowych.** Ustawa ta **obniży dotychczasowe odsetki,** płacone od tych zaległości, **do 0,4 procent** od zaległości, rozłożonych na raty, i **0,75 procent** od wszystkich innych.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt ustawy, zmieniającej **dotychczasową ustawę o opłatach stemplowych.** Projekt porządkuje dotychczasowe przepisy prawne i wprowadza **szereg ulg, związanych z obrotem handlowym.**

Wśród innych spraw, rozpatrzonych przez Radę Ministrów, uchwalono m. in. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **ochronie kabli podmorskich,** oparty na specjalnem upoważnieniu ustawowem.

Przesunięcie terminu zeznań od podatku dochodowego

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie przesunięcia terminu do składania zeznań dla wymiaru podatku dochodowego na r. 1935.

Termin ten, przewidziany w art. 75 A ordynacji podatkowej dla osób fizycznych i spadków, wakujących (nieobjętych), prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze, zgodnie z przepisem art. 87 ordynacji podatkowej będzie przesunięty w roku podatkowym 1935 do 1 kwietnia rb. Normalnie termin ten upływa 28 bm.

Również termin płatności przedpłaty, przewidzianej w punkcie 2 paragrafu 82 rozporządzenia ministra skarbu z 19. IX. r. ub., będzie przesunięty dla tych samych osob do 1 kwietnia rb.

Wobec wycofania się Polski

Challenge w r. 1936 się nie odbędzie

Prasa niemiecka donosi, że międzynarodowy związek lotniczy F. A. I. w Paryżu postanowił odłożyć do r. 1936 decyzję co do dalszego organizowania międzynarodowych zawodów lotniczych.

Wobec powyższego najwcześniejszym ewentualnym terminem przyszłych zawodów **może być rok 1937.** Niemcy postanowiły w związku z Olimpjadą w 1936 r. zorganizować **międzynarodowy zlot gwiaździsty do Berlina.**

Stany Zjednoczone likwidują stosunki konsularne z Rosją

Departament stanu zakomunikował, że naskutek „zmienionych warunków“ konsulat generalny Stanów Zjednoczonych w Moskwie będzie zlikwidowany. Również ulec ma, likwidacji szereg placówek konsularnych na terenie ZSRR.

Oficjalnie komunikują, iż niedawne zerwanie rokowań sowiecko-amerykańskich w sprawie długów oraz współpracy finansowej zbyteczne czyni utrzymywanie licznego aparatu konsularnego Stanów na terenie Związku Sowieckiego.

STANISŁAW ZIELIŃSKI

Obrazki z powstania 1863 r. 12)

O kilka zaledwie kroków od dworu stał chlew murowany dla trzody, którego dach się już spalił, a nawet jego mieszkańcy. Za węgłem tego chlewa stanął Moskal i wziął Krukowieckiego na cel, kula świsnęła naczelnikowi koło głowy, poczem ujrzał tylko koniec palców Moskala, który nabijał ponownie broń. Pewny, że się wnet Moskal wysunie z za węgła czekał Krukowiecki z karabinem przy oku. Wnet Moskal wysunął głowę i uważnie patrzył, czy powstaniec jest; Krukowiecki pociągnął za cyngiel, ale z powodu twardego spustu broń zapóźno puściła i Moskal umknął, a naczelnik z swym karabinem stanął w poprzedniej pozycji; wówczas Moskal wysunął się znowu ostrożnie, wystrzelił i — również spudłował. Taka operacja powtarzała się z piętnaście razy i pomimo że Krukowiecki dobrze mierzył a i Moskal nie gorszym był strzelcem, pojedynek ten osobliwy zakończył się bezkrwawo usunięciem się ostatecznem Moskala za chlew. Jeszcze z ogrodu raz po raz pukał do Krukowieckiego, ale tak sprytnie się ukrywał, że ten w żaden sposób nie mógł go odkryć. Był to zdaje się jedyny z całej roty, który zachował zimną krew.

Ostatecznie Moskale, widząc, że nie mogą powstańców żywcem dostać w swoje ręce, ani domu nie dopalą tak szybko, jak tego pragnęli, poczęli po bocznych ścianach dworu, w których okien nie było, wdrapywać się na wierzch i zrzucając glinę, podkładać ogień. Ale i to niewiele pomogło — długo tej operacji nie mogli Moskale wykonywać, bo stopy im wreszcie już poczęły gorzeć i — o godzinie szóstej naraz ogień ucichł i zdala tylko dolatywał odgłos bijących się wciąż jeszcze Habichów i pojedyńcze strzały kozaków, którzy uwijając się po polu i znajdując rannych dobijali ich i obdzierali swoim zwyczajem.

Atoli odstąpienie nieprzyjaciela było tylko pozorne, co też przeczuwał Krukowiecki, nie pozwalając nikomu opuścić dworu i zmuszając garstkę walecznych do pozostania w palącym i walącym się domu, sam zaś obchodził dom, by sprawdzić, dokąd się nieprzyjaciel udał. Skorzystał z nieobecności naczelnika nieoględny Kutowski i wymknął się do ogrodu, aby się ochłodzić i zdrzemnąć i — zginął od kul całego plutonu Moskali, którzy, wróciwszy ponownie, otoczyli dom.

I znowu rozpoczęło się oblęganie dworu, i ponowne podpalenie. Lecz i garstka straceńców, zająwszy dwa ostatnie pokoje domu, nie objęte jeszcze ogniem, nie próżnowała, celnymi strzałami sprzątając kogo tylko się dało, a nikt nie pomyślał o poddaniu się, mimo uprzejmych wezwań kapitana, który bohatersko ukryty za stajnią, proponował wolny odwrót. Wydrwiony przez Krukowieckiego, — waleczny kapitan zapragnął ujrzeć oblicze polskiego dowódcy, aby sam ukryty, sprzątnąć go.

— Pokażę się, dobrze — odkrzyknął Krukowiecki — ale niech i kapitan choćby główkę z za muru pokaże i wychyli się.

To mówiąc, wychylił się naczelnik oknem, z karabinem do połowy — kapitana nie ujrzał, za to cała gromada kul świsnęła koło niego, na szczęście mierzonych licho, nieszkodliwych.

— Jeszcze Polska nie zginęła! — huknęła oblężona wiara, a ogień zdetonowanych i zwątpiałych Moskali począł słabnąć aż wreszcie umilkł zupełnie i ostatecznie.

O godzinie ósmej oblężeni usłyszeli sygnał moskiewski do odwrotu i wszystko ucichło.

Wieczór już na dobre zapadał, kiedy pani Rutkowska z kobietami przystąpiła do męża, który żył jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomorza bronić musi silna flota wojenna!

Król Szwecji w podróży



Król Gustaw V, przejeżdżając przez Berlin, wysiadł z wagonu dla odbycia rozmowy z witającymi go członkami poselstwa.

Mała dziewczynka demaskuje zamachowców

Wykrycie organizacji sabotażowej w Samarze

Według doniesień z Moskwy w mieście Kirowo (dawniej Samara) władze sowieckie wykryły szeroko rozgałęzioną organizację sabotażową, która dokonywała aktów sabotażu na kolei. Wykrycie działalności kontrewolucjonistów nastąpiło w sposób dość niezwykły. Małoletnia córka jednego z robotników kolejowych podsłuchała rozmowę dwóch członków organizacji sabotażowej, którzy naradzali się nad sposobami wywołania katastrofy kolejowej i zadenuncjowała tych robotników przed władzami.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że wykryta organizacja kontrrewolucyjna składała się przeważnie z robotników, którzy prowadzili szeroką agitację przeciwko rządowi sowieckiemu i gloryfikowali morderce Kirowa, Nikołajewa. Według komunikatu urzędowego wszystkich kontrrewolucjonistów aresztowano.

Blisko pół miljona fr. odszkodowania

za ranę podczas wypadków lutowych

Dziwnym zbiegiem okoliczności dn. 6 bm. t. j. w rocznicę rozruchów lutowych w Paryżu zapadł wyrok w procesie cywilnym o odszkodowanie, wytoczonym przez jedną z ofiar krwawych zajść na placu de la Concorde. Pewien handlarz futer, który został trafiony w głowę zabłąkaną kulą, wytoczył państwu i miastu proces, domagający się 900.000 franków odszkodowania.

Wyrok trybunału cywilnego przyznał mu odszkodowanie w wysokości 450.000 franków, z których połowa będzie pokryta przez państwo, a połowa przez miasto Paryż.

Stada zgłodniałych wilków w Alpach Transylwańskich

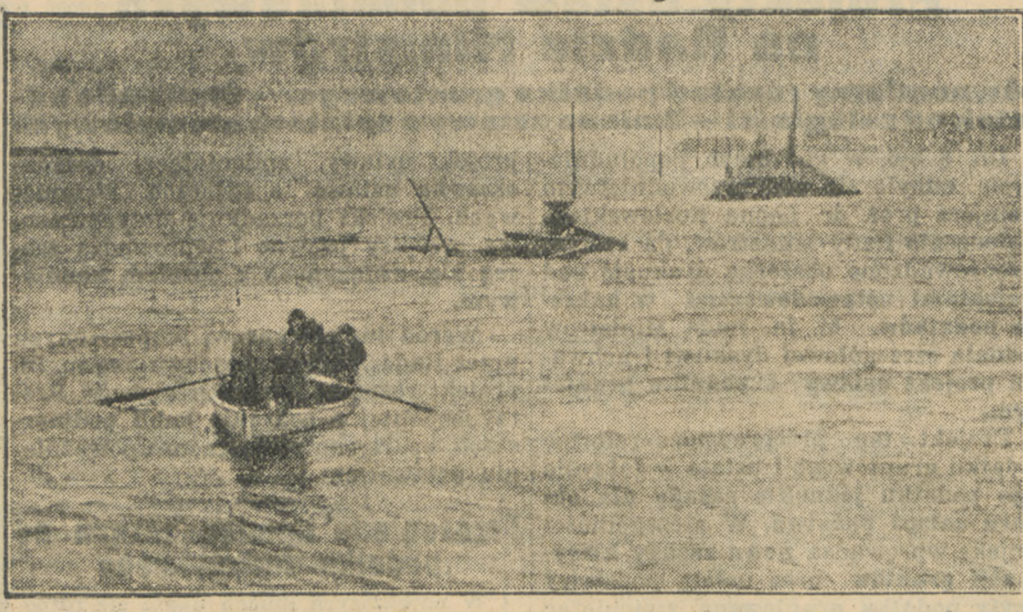
Z Bukaresztu donoszą, że w Alpach Transylwańskich pojawiły się duże stada wilków, które dają się szczególnie we znaki w okolicach podgórskich.

W jednej z wiosek, położonej w pobliżu Foksani, wilki wyrządziły straszne spustoszenia wśród owiec i bydła. Rozuchwalone zwierzęta stały się nawet groźne dla ludzi. Zorganizowana przez ludność okoliczną obława zdołała z trudem uwolnić wioskę od plagi wilków.

Deszcze raz na osiemnaście lat

Na wschodniem wybrzeżu Południowej Ameryki, leży miasteczko portowe Paita, w okolicy skalistej i bezwodnej. Miejscowość ta odznacza się tem, iż deszcz pada tam niezmiernie rzadko. Jak twierdzą krajowcy, opady deszczowe zdarzają się raz na osiemnaście lat. Paita jest poza tem ojczyzną „panam", słynnych kapeluszy panamskich, które wyrabiają tamtejsi Indjanie. Całe stosy kapeluszy przynoszą Indjanie na statek w porcie. Panamy mają niebywały popyt, jako bardzo trwałe i lekkie nakrycie głowy.

Powódź w Danji



Ostatnie orkany i burze na morzu sprawiły, że fale przerwały na północnem wybrzeżu Danji tamy i wdarły się wgłąb kraju, zalewając wielkie przestrzenie.

W kilku wierszach

W r. 1934 wydarzyło się w Berlinie, według statystyki, **26.396 NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW** komunikacyjnych, a więc o 10,8% więcej niż w r. 1933, w tem wypadków śmiertelnych było 377 (45 dzieci), rannych 11,057 (859 dzieci).

W Christofstahl w Würtembergji z powodu obsunięcia się terenu, został zupełnie **ZGNIECIONY DOM MIEJSCOWEGO WŁOŚCIANINA.** Pod gruzami zginęły dwie osoby.

W związku z olbrzymim pożarem w domu towarowym we Frankfurcie n. Menem, dalsze śledztwo wykazało, że pożar wybuchł wskutek **UMYŚLNEGO PODPALENIA.** Według komunikatu policyjnego, sprawcami podpalenia mają być dwaj kupcy frankfurccy Wohlfahrt i Kahn, którzy z polecenia prokuratora zostali aresztowani.

Z Kolonji donoszą, że wobec **GWAŁTOWNEGO PODNOSZENIA SIĘ RENU** od wtorku wieczorem, ogłoszony został urzędowo od środy rano alarm wodny. Jednakże wobec pomyślnych wiadomości o obniżeniu się poziomu wód w górnych dopływach Renu, nie należy się obawiać katastrofy.

W basenie Donieckim w Rosji ujęto szajkę Nabokowa, do której należało 19 **BANDYTÓW.** Banda dokonała 45 zbrojnych napadów i 12 morderstw.

Dekretem Rady Regencyjnej parlament Jugosławji, wybrany w dn. 8 listopada 1931 r., **ZOSTAŁ ROZWIĄZANY.** Nowe wybory odbędą się 5 maja 1935 r. Wybrana w dniu tym Skupczyna zbierze się na sesję nadzwyczajną dn. 3 czerwca r. b.

Otwarto w Londynie **TESTAMENT TRAGICZNIE ZMARŁEGO KRÓLA BELGÓW,** Alberta I. Zmarły monarcha pozostawił w bankach angielskich sumę 1[illegible]783 funtów szterlingów, z czego połowę przeznacza dla najstarszego syna. W testamencie swym król Albert podnosi zasługi dla kraju królowej Elżbiety i prosi synów o najtroskliwszą opiekę nad matką.

Spowodu coraz bardziej rozwijającej się epidemji grypy w Stambule **ZAMKNIĘTO SZKOŁY I LICEA** oraz zawieszono przedstawienia w teatrach.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

8 lutego.

I.

1512 Król polski **Zygmunt I. Stary** zaślubia w Krakowie córkę wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Zapolyi **Barbarę.**

1587 Umarła (ścięta na szafocie) w miejscowości Fotheringhay królowa angielska **Marja Stuart,** gorąca protektorka katolicyzmu, zwalczająca szerzący się wówczas protestantyzm.

1725 Umarł w Petersburgu **Piotr I. zwany Wielkim,** który zjednoczywszy w swych rękach wszystką władzę, nie wyłączając duchownej, jako głowa św. Synodu (1750) przyjął tytuł cesarza Rosji.

1813 Umarł w Dubnie zasłużony działacz i mąż wielkiej nauki **Tadeusz Czacki*),** założyciel Liceum w Krzemieńcu (według planów Kołłątaja). Znakomity znawca prawa i badacz dziejów żydowskich w Polsce.

1815 Urodził się w Londynie teoretyk sztuki i myśliciel **John Ruskin.**

1828 Urodził się w Nantes pisarz francuski **Jules Verne,** autor licznych powieści fantastycznych, w których przewidział pewne wynalazki współczesnej nam techniki.

1839 Urodził się komedjopisarz polski **Józef Maszyński,** uczestnik Powstania Styczniowego, jako pisarz — pierwszy w Polsce propagator „sztuki z tezą". Monografję o Maszyńskim napisał — jako dysertację doktorską p. t. „Maszyński i komedja społeczna" — Zygmunt Tempka-Nowakowski (1922).

1863 Tajna umowa, zawarta pomiędzy **Rosją i Prusami,** dotycząca zgodnej akcji w celu stłumienia polskiego powstania (styczniowego).

1867 Urodził się w Berlinie wybitny współczesny filozof-estetyk i psycholog **Max Dessoir.**

1876 Urodził się w Rzeszowie **Jan August Kisielewski,** znakomity (obok Perzyńskiego i Zapolskiej) autor t. zw. „smutnych komedyj". Prócz tego wybitny teatrolog.

1920 Umarł w Blankenese liryk niemieckiego modernizmu **Richard Dehmel,** przyjaciel Przybyszewskiego.

1821 Umarł w miejscowości Dmitrowie głośny rosyjski anarchista **Książe Piotr Aleksandrowicz Krapotkin.**

*) II.

O życiu i zasługach Czackiego powiedziano:

„Z jego wpływu i pracy mieć będą prawnuki — duże pamiątki najdroższe: JĘZYK i NAUKI..."

III.

Mickiewicz o Polsce.

Zdaje mi się, że Polska wtenczas silnie powstanie, kiedy nabędzie przekonania, że bez wszelkiej obejdzie się pomocy, i wtenczas tylko znajdzie pomoc.

IV.

Jeszcze jeden „śliczny" przesąd.

(Recepta na miłość wzajemną)

Do listu, który wysyłasz osobie ukochanej — wrzucając go do skrzynki — uśmiechnij się! Zapewnia to wzajemność uczuć.

P. S. (...albo nic!)

WALTER HERRMANN 6)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Już o godzinie drugiej byłem na swem stanowisku obserwacyjnem i bacznie śledziłem wszystko, co się działo dokoła domu J. Wszystkim osobom, wchodzącym lub wychodzącym z tego domu, przyglądałem się bardzo uważnie. Około kwadransa przed trzecią ukazał się w bramie domu generał J., który szybkim krokiem oddalił się w głąb ulicy. Gdy stwierdziłem, że nic podejrzanego nie widać, opuściłem swą kryjówkę i spokojnie bez pośpiechu wszedłem zwykłym krokiem do bramy domu. Na schodach nie spotkałem nikogo. Drzwi od mieszkania generała nie były zamknięte na klucz. Wszedłem do środka i chwilę nadsłuchiwałem poczem wolnym krokiem od niechcenia zlustrowałem wszystkie pokoje. Byłem w każdej chwili przygotowany na niespodziankę. W mieszkaniu było jednak cicho i spokojnie. J. wyprawił zapewne służbę z domu. Nie zauważyłem nic takiego, coby mogło wzbudzić moją nieufność.

Uspokojony wszedłem do gabinetu generała. Na wielkiem jego biurku leżała czarna, skórzana teczka. Jeden rzut oka do jej wnętrza upewnił mnie, że zawiera ona rzeczywiście tak pożądane przeze mnie papiery i plany.

Szybko umocowałem przy pomocy pinesek przyniesione ze sobą czarne zasłony na oknach, poczem plany i rękopisy rozpiąłem na ścianie. Kilkakrotnie wybuchał oślepiający płomień magnezji i już po pół godzinie znowu wszystko było w najlepszym porządku.

Teraz należało otworzyć szybko okno, aby wywietrzyć zapach chemikalij i wywiesić białą chusteczkę, jako znak dla mego wspólnika. Wypełnioną szczelnie teczkę z papierami opuściłem przez okno na sznurku do ogrodu, gdzie mój pomocnik czekał cierpliwie, aby w chwilę później zniknąć jak najśpieszniej razem z teczką.

Jak dobrze jest zaciągnąć się papierosem po tak denerwującej pracy, myślałem, schodząc spokojnie ze schodów i następnie jadąc dorożką wprost do banku, gdzie podniosłem całą sumę, złożoną na swem koncie.

Następnie udałem się do ambasady. Powitano mnie tam przyjaźnie i powinszowano serdecznie sukcesu. Przy butelce dobrego wina omówiliśmy wszystko, co należało zrobić dalej. Było jasne, że po wykonaniu swego zadania, musiałem bezzwłocznie Rosję opuścić.

Mimo tego, a raczej dzięki temu, że dotychczas wszystko szło tak nadzwyczajnie gładko, odczuwałem jakiś wewnętrzny niepokój, jakieś niewyraźne przeświadczenie, że niebezpieczeństwo jeszcze niecałkiem minęło. Zwierzyłem się z tego nurtującego mnie uczucia także panom z ambasady. Dlatego też prosiłem, aby czekano tutaj na mnie, dopóki z klubu nie wrócę. Przyrzeczono mi to z całą gotowością i uspokojony pożegnałem się.

Tymczasem nadszedł wieczór. Sumę, przeznaczoną dla J., włożyłem do koperty razem z jego kwitami. Nie zapomniałem także o Wierze, która choć nieświadomie, to jednak tak bardzo mi pomogła. Napisałem do niej krótki, serdeczny liścik, w którym zawiadomiłem ją, że wezwany przez pilny telegram ze swej firmy muszę natychmiast wyjechać i że prześlę jej dalszą wiadomość o sobie już z zagranicy. Dołączyłem do listu na pocieszenie jej kilka grubszych banknotów, których z pewnością bardzo potrzebowała. List ten wręczyłem swemu zaufanemu człowiekowi ze wskazówką, aby zaniósł go na pocztę dopiero nazajutrz nie chciałem bowiem Wierze nic wspominać o swoim wyjeździe gdybym miał ją wieczorem spotkać.

O godzinie dziesiątej wieczorem znalazłem się w klubie szlacheckim. Przywitałem się, jak zwykle, ze znajomymi, między innymi również z generałem J. Zastałem go akurat w momencie, gdy siadał do stołu, przy którym grano w bakarata. Patrzył w bok z zakłopotaniem. Było widać, że jest mu bardzo nieprzyjemnie. Wiera siedziała, jak zawsze, obok niego. Zamieniła ze mną porozumiewawcze spojrzenie.

Po wymianie kilku zdawkowych zdań ze znajomymi, przeprosiwszy głośno wszystkich obecnych, wyszedłem do czytelni. Oświadczyłem, że muszę napisać jeszcze kilka listów.

W czytelni usiadłem w ten sposób, że mogłem swobodnie obserwować wszystkich obecnych, nie rzucając się sam specjalnie nikomu w oczy. Musiałem czekać całe dwie godziny, zanim J. się ukazał. Podczas tego oczekiwania miałem dość czasu, by poddać ścisłemu przeglądowi swe otoczenie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ziemiach Pomorza

Katastrofa Z.U.P.U. przed sądem w Gdyni

Drugi i trzeci dzień rozprawy

Pierwszym ze 100 świadków, zeznających w procesie „Gazoliny", był inż. Konopka, który w czasie śledztwa występował w charakterze biegłego, jako fachowiec w sprawach gazowych.

Inż. Konopka jeszcze przed wybuchem ostro zwalczał koncepcję „Gazoliny" i ogłosił nawet na łamach „Gazety Handlowej" artykuł p. t. „Gdyni zagrażają niewłaściwe eksperymenty", w którym krytykował system, stosowany przez tę firmę.

Inż. Konopka był poprzednio dyrektorem innego towarzystwa gazowego, które starało się o koncesję na budowę gazowni i było towarzystwem konkurencyjnem w stosunku do „Gazoliny".

W rozmowach z inżynierami i szeregiem osób oficjalnych ówczesnej Gdyni inż. Konopka ostro występował przeciw poczynaniom budującej się gazowni gdyńskiej i kiedyś nawet w Sopotach na długo przed wybuchem, przy kolacji mówiąc o Gazolinie powiedział do inżynierów Hampla i Müllera oraz prezydenta Bilka **„z tym eksperymentem padnie kilka trupów."**

Inż. Konopka na wstępie zaznacza, że o wybuchu w domach Z. U. P. U. dowiedział się, bawiąc na urlopie u znajomych w okolicach Jarocina.

— Zostałem nagle wezwany przez sędziego śledczego, abym się stawił na dzień 12 października 1931 w sądzie grodzkim w Gdyni w charakterze biegłego.

Natychmiast wyjechałem do Gdyni, gdzie stawiłem się w oznaczonym terminie.

Brałem udział w dwu konferencjach rzeczoznawców. Pierwszego protokółu nie podpisywałem, dopiero na drugiej konferencji z inż. Müllerem podpisałem protokół w sprawie zachowania drugiej części Z. U. P. U.

Stwierdzono, że budynek był zbyt mocno zbudowany, aby zawalenie się nastąpić mogło z innego powodu. Powodem wybuchu był gaz. Podtwierdziły to również oględziny wykopanego jeszcze przed moim przyjazdem kurka, którego 1/3 część była otwarta, i przez który wydostawał się gaz.

WALKA O SYSTEM BUDUJĄCEJ SIĘ GAZOWNI.

Sędzia Jaeschke: Jakiemi pobudkami kierował się świadek, ogłaszając w „Gazecie Handlowej" jeszcze przed wybuchem artykuł: „Gdyni zagrażają niewłaściwe eksperymenty"?

Św. Konopka tłomaczy, że w chwili, gdy „Gazolina" starała się o koncesję na budowę gazowni w Gdyni, budową tą interesowało się również towarzystwo, na czele, którego stał wówczas świadek. Starało się ono również o koncesję. W tym czasie jednak Zarząd Związku, do którego należała ta instytucja, nie zezwolił świadkowi prowadzić innych ubocznych interesów, wobec czego inż. Konopka opuścił swe stanowisko i według słów jego wówczas dopiero rozpoczął akcję przeciwko koncepcji „Gazoliny", ogłaszając wspomniany artykuł w „Gazecie Handlowej".

— Należałem do przeciwników systemu gazu wzmacnianego gazolem — mówi św. Konopka. — Podchodziłem do tej sprawy z punktu widzenia gospodarczego. Uważałem bowiem, że Gdynię dzieli zbyt daleka przestrzeń od źródła potrzebnych materjałów, aby zawsze liczyć można było na sprawność obsługi miasta.

Przewodniczący: Więc pan podkreślał nie moment bezpieczeństwa, lecz moment sprawności przewozu kolei?

Św. Konopka: Tak. Jestem przeciwnikiem gazowni, nie opartej na węglu i kierowały mną względy czysto gospodarcze.

Nie uważałem systemu gazu powietrzno-gazolowego za nic złego, byłem jedynie przeciwny wysokiemu ciśnieniu, a szczególnie występowałem przeciwko wprowadzeniu wysokiego ciśnienia do domów.

ŚWIADEK KONOPKA ZMIENIŁ SWOJE POGLĄDY.

W ciągu dalszych pytań sędziów okazuje się, że świadek dziś całkowicie zmienił swe poglądy, oparte na względach gospodarczych, i nie jest już przeciwnikiem ani tego systemu gazu, ani wysokiego ciśnienia z zastrzeżeniem przeciwko wprowadzaniu jego do domów. Twierdzi on, że próba gospodarcza ostatnich lat przekonała go. W dalszym ciągu pytania świadkowi zadaje przedstawiciel powodu cywilnego mec. Wlazło.

Adw. Wlazło: Czy pan przestrzegał inżyniera Müllera przed skutkami, które pociągnąć może eksperyment „Gazoliny"?

Św. Konopka: Powiedziałem, że to eksperyment bardzo niebezpieczny!

Adw. Wlazło: Czy panu znana była umowa między miastem a „Gazoliną"?

W tym momencie obrońcy protestują przeciwko pytaniu mec. Wlazły, twierdząc, że świadek nie jest powołany do interpretacji umowy.

W czasie fachowych pytań, tyczących się zalet tego lub innego gazu, inż. Konopka oświadcza kilkakrotnie, że wolałby występować w charakterze rzeczoznawcy, niż świadka.

Ogólnym wynikiem odpowiedzi świadka jest wrażenie, że gazu powietrzno-gazolowego nie uważał za niebezpieczny, lecz twierdził, że w Gdyni, gdzie centralizują się szlaki węglowe, gazownia oparta być winna na węglu.

INŻ. KONOPKA PISAŁ DLA IDEI.

Obrońca adw. Iżycki: Gdy pan wyszedł z konkurencyjnej dla „Gazoliny" firmy P. T. G. to artykuły w „Gazecie Handlowej" ogłosił pan dla idei?

Św. Konopka: Tak jest! dla idei.

Obrońca adw. Iżycki: I nic pan za nie nie płacił, względnie w innej jakiejś formie nie wywdzięczył się temu pismu?

Św. Konopka: Nie!

Dalsze pytania obrony idą w kierunku wykazania, że w uruchomieniu gazowni, opartej na węglu w Gdyni, zainteresowane były pewne firmy zagraniczne, wyrabiające aparaty dla gazu węglowego, z których ramienia przebywał stale w Polsce niejaki dr. Schulze, obcy podany, przyjaciel inż. Konopki, z którym łączyła go przyjaźń, lecz nie interesy handlowe.

Osoba i rola d-ra Schulzego w świetle pytań obrony przedstawia się bardzo tajemniczo i widać, że jest to jeden z jej mocnych argumentów.

Dr. Schulze przebywał w Polsce w okresie ubiegania się o koncesję dla gazowni węglowej, żywo się tą sprawą interesując.

Adw. Iżycki: Czy dr. Schulze po wybuchu zniknął nagle z Polski?

Inż. Konopka: Nic podobnego. Bardzo często przyjeżdża do Polski i teraz. W czasie wybuchu wogóle go tutaj nie było.

Adw. Iżycki: Skąd się dr. Schulze dowiedział o wybuchu?

Inż. Konopka: Zawiadomiłem go o tem listownie.

„PADNIE KILKA TRUPÓW".

Adw. Iżycki: Czy pan przypomina sobie rozmowę przy kolacji w Sopotach kiedy pan powiedział do pp. Müllera, Hempla i Bilka, że jeżeli dojdzie do uruchomienia nowej gazowni o tym systemie, **padnie kilka trupów!**

Inż. Konopka: Powiedziałem to nie przypuszczając, że coś podobnego może nastąpić. Zresztą podkreśliłem, że tylko w wypadku niedbalstwa.

Adw. Iżycki: Ale przecież w każdej innej dziedzinie niedbalstwo może mieć równie niebezpieczne skutki.

Inż. Konopka: To też w tem pojęciu to tylko powiedziałem.

Dalszy ciąg przesłuchania Inż. Konopki wypełnia polemika między rzeczoznawcami, powodem cywilnym a obroną, w czasie której krystalizuje się przekonanie, „że gaz gazolowo-powietrzny nie jest bardziej niebezpieczny od gazu węglowego, gdyż mimo, że nie posiada zapachu, zdradza swoją obecność przez głośne syczenie!"

Drugi dzień rozprawy zarysował lekko kontury tych argumentów, których używać będzie obrona. Coraz większy nacisk kładzie ona bowiem na te okoliczności, które wskazywałyby na to, że **straszną katastrofę Z. U. P. U. spowodował zamach zbrodniczej ręki.**

PRZEWAGA OBRONY W TRZECIM DNIU PROCESU.

Z zeznań naczelnika **inż. Michalskiego, który zaraz po wypadku przybył na** miejsce wybuchu i brał udział w objeździe wszystkich domów dla uspokojenia opinji publicznej i jak również uczestniczył przy następnej próbie gazowej o tem samem ciśnieniu, wynika, **że kurek odkopany z gruzów był na jedną trzecią otwarty i nosił ślady zniszczenia.**

Jeżeli przy następnej próbie po wybuchu użyto nowych środków zabezpieczających rury, zdaniem świadka, uczyniono to raczej w myśl przysłowia o „chuchaniu na zimne, jak się na gorącem sparzyło", niż dla istotnej potrzeby.

Zeznania **arch. Furmańskiego,** który prowadził akcję odgrzebywania ofiar i stwierdził stan zniszczonej budowy, są jednym ciągiem zwycięstw obrony, która idzie w kierunku wykazania, że rozmiary katastrofy były tak wielkie wskutek wadliwej budowy gmachu.

Również w szczególe tym dla obrony momenty obfitują zeznania b. kierownika domów Z. U. P. U. p. Jarocińskiego, w których obrońcy stawiają pytania dla wykazania niedbalstwa administracji Z. U. P. U. W miarę postępowania procesu atmosfera robi się bardziej ożywiona i między obrońcami dochodzi do kilku starć, przyczem przewodniczący upomina przedstawiciela powodu cywilnego mec. Wlazło.

Szczegóły interesujących momentów trzeciego dnia rozprawy podamy jutro. Rozprawa trwa.

Jak uniknąć grypy?

1. Unikać podczas epidemji natłoczonych sal i pomieszczeń.
2. Szczególnie wystrzegać się kichających i kaszlących nam w twarz.
3. Nie oddychać ustami.
4. Dezynfekować jamę ustną kilka razy dziennie środkiem odkażającym np. tabletki Paramint-Erbe.
5. Myć często ręce, szczególnie przed jedzeniem i udaniem się na spoczynek.
6. Unikać przemoczenia nóg i zziębnięcia.
7. Wrazie odczuwania dreszczy, febry, łamania w kościach, bólu głowy, podwyższenia temperatury i t. d. bezwzględnie pozostać w domu, kładąc się do łóżka.
8. Przyjmować środki odpowiednie np. tabletki Togal, które zwalczają grypę i zapobiegają jej rozwojowi.
9. Wrazie powikłań i silnego napięcia choroby, wezwać lekarza. 1098

Sytuacja pomarańczowa

zaczyna się wyjaśniać

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, do portu gdyńskiego nadeszły ostatnio większe transporty pomarańcz, korzystających z ulgowych ceł na ten towar, importowany z Hiszpanji. Celem zapobieżenia rozmaitym nadużyciom, które poprzednio kilkakrotnie się zdarzały nietylko w Gdyni, która jest obecnie centrum handlu owocami południowemi, lecz także w głębi kraju — gdzie sprzedawano przez długi okres czasu pomarańcze po znacznie wyższych cenach, aniżeli te, które wyznaczyły władze wojewódzkie — nastąpił obecnie pewien zasadniczy zwrot. Mianowicie gdyńska Izba Przemysłowo-Handlowa dokonywa obecnie rozdziału pomarańcz bez nadzoru komisarza Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprzedaż odbywa się więc znowu w tutejszych aukcjach owocowych z wolnej ręki. Przy transakcjach jednakowoż zarówno importerzy, jak i hurtownicy zobowiązani zostali nabywcom tj. detalistom wystawiać oryginalne rachunki z wymienieniem gatunku towaru, wagi brutto i netto, ilości sztuk w skrzyniach, jak również ceny.

Izba Przemysłowo-Handlowa zastrzegła sobie także dostarczanie jej od hurtowników wykazów rozsprzedanych partyj pomarańcz oraz miejscowości, do których wysłane zostały poszczególne transporty, aby mieć możność informowania społeczeństwa o stanie zaopatrywania rynku wewnętrznego w ten towar. Liczne rzesze konsumentów w kraju będą więc w ten sposób same mogły dokonywać kontroli przy nabywaniu przez siebie taniego towaru.

Mamy nadzieję, iż rozwiązanie w powyższy sposób kwestji popytu i pod. pomarańcz, których codziennie kilkanaście, a czasem nawet kilkadziesiąt wagonów idzie z Gdyni do głębi kraju — spowoduje samo przez się znaczne odprężenie na odcinku handlu owocowego. „Gorączka" pomarańczowa powinna więc w najbliższym już czasie się skończyć.

Postrzelenie węglokrada

Zdradziła go rana w łokciu

Dnia 6 bm. około godz. 1.30 w nocy posterunkowy Wiktor Bereszyński z Post. P. P. w Kościerzynie konwojując pociąg węglowy Nr. 1484 z Bąka do Skorzewa na przestrzeni kolejowej pomiędzy stacjami Bąk—Olpuch, zauważył na wagonach kilku osobników, zrzucających węgiel do rowu. Gdy osobnicy ci na wezwanie zaniechania kradzieży niereagowali, posterunkowy oddał strzał ostrzegawczy z karabinu, a gdy i to nie skutkowało, oddał dalsze 2 strzały w kierunku złodziei, którzy wówczas z wagonów poskakali i zbiegli do lasu.

Nad ranem ustalono, że jeden ze sprawców Antoni Ciepliński lat 29, zam. w Nowym Bukowcu pow. kościerskiego został postrzelony w prawy łokieć i że po wypadku udał się do swego znajomego, skąd kazał się przewieźć do szpitala powiatowego w Kościerzynie. Ciepliński nie przyznał się do współudziału w kradzieży i wzbrania się zdradzić swych wspólników. Zrzucony węgiel w ilości około 500 kg. został zebrany przez służbę kolejową.

Śmiertelny wypadek przy młóceniu zboża

Dnia 5 bm. o godz. 10.30 podczas młócenia zboża u rolnika Bajka Józefa w Starogardzie pow. chełmińskiego został pochwycony przez wał transmisyjny robotnik Feliks Pawella, lat 23. Nieszczęśliwy, uderzony dwukrotnie o klepisko stodoły doznał pęknięcia czaszki. Pawella przewieziony do lecznicy powiatowej w Chełmnie zmarł tego samego dnia o godz. 17-tej.

Dzień w Toruniu

piątek 8 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Jana z Matty — Sobota: Apolonji

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dn. 8 lutego br.

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem. Miejscami opady śnieżne, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych. Mroźno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych..

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu Apteka „Pod Orłem" Rynek Starom; na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — „Człowiek, który nie pije".
— **Jutro** — „Człowiek, który nie pije".

REPERTUAR KIN.

MARS: „Moskiewskie noce".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje".
LIRA: „Piotruś".
ARJA: „Królowa Krystyna".

ZABAWY.

— **Jutro** o godz. 20 w Schronisku Towarzystwa Krajoznawczego przy ul. Legjonów 24 — wieczorek I Pomorskiej Drużyny Harcerskiej.

— **Jutro** o godz. 21 w „Pomorzance" — wieczorek karnawałowy bankowców.

— **Jutro** o godz. 22 w Dworze Artusa — bal „Challenge 1936".

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Z miasta

— **Baczność Związek Weteranów Powstań Narodowych RP. 1914-19 koło Toruń.** — Dziś 8 bm. zebranie o godz. 20 u p. Lewandowskiego przy ul. Kopernika 28. Zarząd.

— **Zabawa 31 pal.** W sobotę 9 lutego br. Dowódca i Korpus Oficerski 31 pułku Artylerji Lekkiej urządzają zabawę karnawałową w salach kasyna własnego na Podgórzu — budynek dowództwa pułku. Początek o godz. 21. Dwie orkiestry. Wstęp za zaproszeniami. Środki lokomocji zapewnione w godz. 21, 21,30, 22, 22.30 przy gazowni miejskiej (Plac Bankowy).

— **Już jutro...** jutro wieczór rozbłyśnie w Dworze Artusa tysiące świateł - rozbłysną radosne i pełne tajemnicy spojrzenia — utoniemy w wirze tańca i będziemy szaleć — na balu — bez Challenge'u.

— **Policjant melduje,** że wczoraj zgłoszono w Toruniu 4 wypadki drobnych kradzieży, z których 2 wykryto, 1 wypadek sprzeniewierzenia oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych. W areszcie policyjnym osadzono 5 osób za przejazd koleją bez biletu, 1 osobę za kradzież, 1 osobę podejrzaną o dokonanie kradzieży i 4 osoby za nadużycie alkoholu.

— **Great attraction „Karnawału Artystów"** Konfraterni Toruńskiej w dn. 16 lutego będą premje uczestnictwa w zabawie (uwaga). 10 obrazów olejnych o wartości ogólnej (lekko szacując) 1000 zł, wyniosą, jako miłe pamiątki balu, ci którym szczęście dopisze. Reszta szczegółów — na sali. Nie uprzejdzajmy faktów. Na wieczorze tym odbędzie się „Konkurs piękności", na którym laureatki otrzymają prawdziwy wieniec laurowy i dyplom uznania na piśmie, najwspanialszy — w razie czego — „dowód osobisty", jaki sobie wyobrazić można. Będzie to wszakże dyplom uznania artystów, tj. ludzi fachowych, osiwiałych w boju znawców piękna. I to wszystko na piśmie. I na cały rok.

— **Zabawa karnawałowa Rodziny Policyjnej.** Koło Toruń-Miasto Rodziny Policyjnej urządza w sobotę, 16 lutego, o godz. 20 w lokalu „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej wielką zabawę karnawałową.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 6 stycznia zgłoszono:

Związki małżeńskie: pomocnik malarski-zdobniczy Piotr Kulina z Heleną Boszek.

Urodzenia: urzędnik Dyrekcji Lasów Państwowych Franciszek Rękosiewicz (córkę), robotnik Adam Moszyński (syna), robotnik Antoni Gogoliński (syna) i robotnik Jan Grygiel (syna).

Zgony: Jerzy Wasielewski, lat 3.

Migawki toruńskie

Licznikokrupy

Jest w gwarze ludowej dość obrazowe wyrażenie: „liczykrupa", ilustrujące chciwość i groszołupiestwo pewnego, niesympatycznego gatunku ludzi. Odpowiednikiem tego ludowego terminu będzie nasz termin miejski: „licznikokrupy". Wiadomo już chyba o kogo chodzi. O naszą PT. Elektrownię i Gazownię.

U nas prąd elektryczny, światło gazowe przestały być artykułem pierwszej i niezbędnej potrzeby. Są luksusem, zbytkiem. Maluczko, a przerzucimy się na łojówki, knoty, lampy naftowe, światło księżycowe.

Oświetlać elektrycznością nie sposób, jeśli się nie jest rozrzutnym, jak Stawiski, a tak bogatym, jak baron węglowy.

Założyć licznik w naszych toruńskich warunkach, to rzecz nie jest prosta, a korzystać ze światła elektrycznego to kwestja, granicząca poprostu z odwagą cywilną. Ulica Szeroka, ta reprezentacyjna arterja stolicy pomorskiej, ciemna wieczorami, jak tabaka w rogu, a gruba pomroka przedmieść zdystansowała dawno ciemności egipskie. Ludzie, oszczędzając na świetle, wieczorami ślepią oczy przy blasku dobroczynnego księżyca, nabawiając się egipskiego zapalenia oczu. Ale to naszych magnatów miejskich nie wzrusza. Pierwszym obowiązkiem, powiadają, łatać budżet miejski, a mieszczuch niech chodzi w łatach i szmatach.

I torunianie cierpią „licznikokrupstwo" naszej Elektrowni i Gazowni potulnie, raz po raz nieśmiało wznosząc do Prześwietnej Municypalności błagalną antyfonę:

Ciemno wszędzie, mroczno wszędzie,
Kiedyż światło tańsze będzie?

Ale tam, w górze głucho, tak samo jakby zdziadowany konsument pewnego razu przemawiał do słupa lub obrazu. (es)

Echa akademji KPW

W związku z zamieszczonem już sprawozdaniem z niedzielnej akademji Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, zorganizowanej łącznie z Komitetem Pracowników Kolejowych BBWR w świetlicy kulturalno-oświatowego Ośrodka Kolejowego przy ul. Grudziądzkiej należy nadmienić, że w ostatniej chwili ze sprawozdania tego wypadł cały urywek, w którym byli wymienieni obecni na uroczystości przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, kolejowych itd. między innymi pp. starosta Skórewicz, płk. Matzenauer, komendant miasta komandor Kłosowski (w imieniu Dyrekcji Kolei), kpt. Kaputa (delegat Rady Wojew. BBWR.), p. Cybulski junior (sekretarz Rady Grodzkiej BBWR.) i wielu innych.

Milczenie — to złoto powiada Gazownia

Szukajcie — a znajdziecie, kołaczcie — a będzie wam otworzono. Tak powiedziane jest, ale od słów do ich realizacji daleko.

Szukaliśmy przyczyn faktu, dlaczego milczy Zarząd Miasta na stawiane mu publicznie zarzuty zdzierania skóry z konsumentów gazu mimo potanienia węgla skutkiem obniżenia kosztów przewozu. Nie znaleźliśmy, niestety odpowiedzi. Można jedynie tylko przypuszczać, że sławetny Magistrat m. Torunia wstydzi się zabrać w tej kwestji głos, bo i cóż ma on na swe usprawiedliwienie?

Kołataliśmy w imieniu kilkunastu setek odbiorców gazu do sumień, ale nam nie otworzono. Zamknęły się sumienia, natomiast otworzyły się kieszenie i kasy tego przedsiębiorstwa miejskiego, którego kierownictwo, zamiast odpowiedzi na żądanie zredukowania cen, woła: „płać, nieszczęsny, boś zdany na naszą łaskę-niełaskę!"

I nieszczęśnik płaci, jeśli mu gaz potrzebny, bo co ma robić. Płacić musi! Ale, jak się nazywa **wymuszanie** inaczej. Synonim tego wyrazu jest bardzo brzydki, więc nie chcemy go użyć.

Ale zatwardziałość i milczenie Zarządu Miasta recte Gazowni jest równie brzydkie.

Czy tylko napewno?...

Już cztery miesiące upłyną od dnia, w którym zakończono zasadnicze prace przy budowie nowej linji tramwajowej na Jakóbskie Przedmieście. Mimo licznych obietnic, do dzisiejszego dnia linji tej nie uruchomiono dla ruchu pasażerskiego. Opóźnienie tłumaczono brakiem odpowiedniego zezwolenia ze strony Ministerstwa Komunikacji.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo to postanowiło wydelegować do Torunia w najbliższych dniach specjalną komisję, która zbada nową linję tramwajową i wyda pod tym względem swą opinję.

Wspomniana komisja przybędzie do Torunia we wtorek, 12 lutego rano i tego samego dnia rozpocznie swe prace. O ile orzeczenie, wydane przez nią będzie przychylne, o tyle przypuszczalnie 13—16 lutego linja będzie uruchomiona dla stałego ruchu pasażerskiego.

Temsamem jeszcze jedno z ważnych zagadnień toruńskich, zbliżenie Jakóbskiego Przedmieścia do centrum miasta, zostanie wreszcie pomyślnie rozwiązane. Byleby się nie znalazły nowe przeszkody, któreby znowu spowodowały odłożenie tego terminu.

Toruń otrzymał zimowe korty tenisowe

Najelegantszy ze sportów, tenis, można było dotychczas uprawiać w Toruniu tylko późną wiosną, latem i wczesną jesienią. Nie było krytych kortów, hala zaś w Szkole Podchorążych Artylerji na Mokrem, w której raz poraz grywano w tenisa w sezonie zimowym, nie nadawała się zasadniczo do poważniejszych rozgrywek tenisowych.

Problem ten rozstrzygnął ostatnio Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego, uruchamiając w krytej hali swego pięknego Pałacu Sportowego przy ulicy Wały zimowy kort tenisowy Kort ten będzie otwarty w dniach od 11—23 lutego w poniedziałki od godz. 8—12, we wtorki od 9,30—16, w środy od 8—12, w czwartki od godz. 8—16, w soboty od godz. 8—11, a w niedziele od godz. 9—21. Zatem tylko w piątki kort nie będzie dostępny dla szerszej publiczności.

Normalna opłata za godzinę gry wynosi 2 zł, jedynie w niedziele między godz. 16 a 21 godzina gry kosztuje 4 zł.

Kort należy zamawiać w przeddzień gry między godz. 12 a 15 w kancelarji Okręgowego Ośrodka W. F., koszary im. Marszałka Piłsudskiego — wejście od ulicy Wały (telefon 78 przez D. O. K. 1151).

W sprawie cen mleka

Poruszyliśmy w swoim czasie w notatce pt. „Czy nie zaduża różnica? 12,5 procent na litrze mleka" sprawę, co do której otrzymaliśmy obecnie następujące wyjaśnienie.

„Cena mleka w dniu 19 stycznia br. w detalu wynosiła we wszystkich mleczarniach toruńskich nie 16 gr. lecz 18 gr. za litr. W obrocie handlowym w Toruniu sterylizowanego mleka niema i nigdy nie było, ze względu na zbyt wysokie koszty aparatury, gdyż sterylizowane mleko kosztować musiałoby nie 18 ale 25 gr. za litr. W Toruniu w obrocie handlowym jest tylko mleko pasteryzowane, wypuszczane przez mleczarnie, i mleko nie pasteryzowane tak zwane rolnicze. Cz. Górski."

Wicemistrz Pomorza „Sokół" Grudziądz
zwycięża WKS Gryf w stosunku 2:1

Rozegrane w Toruniu zawody hokejowe między temi drużynami stały na dość niskim poziomie. Lekką przewagę wykazywała drużyna grudziądzka w pierwszych dwóch tercjach.

Bramki strzelili dla Sokoła Grajek i Kunz dla Gryfu z zamieszania podbramkowego Gumowski.

Obie drużyny wykazały brak opanowania jazdy na łyżwach i zawodziły strzałowo. W Gryfie na pierwszy plan wysunął się Suchocki i bramkarz Trenk, w Sokole najlepszym był Grajek.

Zawody musiano przerwać na 7 minut wcześniej z powodu zepsucia się oświetlenia elektrycznego. Sędziowali pp. Stogowski i Szczerbowski. Publiczności mało, warunki lodowe świetne.

Wkłady oszczędnościowe w PKO w styczniu

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 16.987.415 zł, osiągając na dzień 31 stycznia 1935 r. stan 641.020.626 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia br. P. K. O. wydała 45.760 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia 1935 r. 1.516.885 książeczek.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 7 lutego o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,63) —2,66; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,76) 0,74; w Przemyślu (San) (1,90) 1,93; w Zawichoście (1,55) 1,54; w Warszawie (1,37) 1,36; w Wyszkowie (Bug) (0,33) 0,32; w Pułtusku (Narew) (0,86) 0,86; w Płocku (1,12) 1,06; w Toruniu (1,58) 1,56; w Fordonie (1,10) 1,05; w Chełmnie (0,98) 0,96; w Grudziądzu (1,34) 1,33; w Korzeniewie (1,50) 1,50; w Piekle (0,84) 0,85; w Tczewie (0,68) 0,70' w Einlage (2,48) 2,60; w Schiewenhorst (2,70) 2,84.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 6 i 7 bm. o godz. 7 rano 0,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 6 bm. o godz. 7 rano —11 st. C., a w dniu 7 bm. o tej samej godzinie —10 st. C.

Kierunek wiatru: północno-zachodni.

Więcej optymizmu, proszę panów..

Narzekamy na ciężkie czasy. Niestety, dla ludzi pracy czasy były zawsze cokolwiek ciężkie... Z biadania nic jednak nie przyjdzie, chyba tylko jeszcze większe rozgoryczenie i zniechęcenie. W głowie i w sercu mamy cały zapas trosk i kłopotów. Ale w ten słoneczny dzień spróbójmy nie myśleć o tem. Odwróćmy oczy od ciemnych stron życia. Cała natura witać nas będzie wtedy uśmiechem, niebo wyda się nam jaśniejsze, a powietrze wonniejsze.... Wstąpi w nas wtedy pogoda, a znużone serce ożywi nadzieja poprawy... Dlaczegoż to my nie mielibyśmy prawa do uśmiechu szczęścia? A może właśnie teraz jest nasza kolej? Owszem, mamy prawo do szczęścia, jak inni już szczęśliwi. Starajmyż się więc to prawo wykorzystać w całej pełni. W tym nastroju zajdźmy do kolektury A. Wolańskiej, Warszawa, Centr. Nowy Świat 19, przymknijmy oczy i wybierzmy los loteryjny, choćby ćwiartkę. Los ten, zapewne szczęśliwy, pozwoli nam snuć marzenia, które mają przecież szanse zrealizować się. Zacznijmy więc pracę nad poprawą naszego życia od.... A. Wolańskiej. I klasa wkrótce się rozpoczyna.

Programy radjowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA

Piątek, dnia 8 lutego 1935 r.

6,45 Audycja poranna. 12,10 Trio Jana Dworakowskiego. 12,45 „My i nasze dzieci", wygł. p. Zofja Iwaszkiewiczowa. Tr. z Wilna. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Zespół mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic pod kier. Kazimierza Bończa-Tomaszewskiego. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (Tr. ze Lwowa). 17,15 Trio gitarowe Eplera. Tr. ze Lwowa. 17,50 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. Henryk Mościcki. 18,00 „Nowiny leśne" — wygłosi prof. Jan Kloska. 18,10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,15 Koncert solistów: Olga Wizun (fort.) i Albert Katz (wiolончz.). 18,45 „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce" (odczyt z cyklu „Wielkopolska współczesna") — wygłosi red. Józef Winiewicz. 19,00 Pieśni Ignacego Liliena do słów Juljana Tuwima w wyk. Jadwigi Hennert (sopran). Akomp. Ignacy Rosenbaum. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Arje w wyk. Józefa Schmidta — (płyty). 19,45 Odczytanie programu na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Jak spędzić święto"? 20,05 Omówienie programu symfonicznego. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Jaschy Horensteina i Beweridge Webster (fort.). W przerwie Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce". 22,30 Recytacje poezyj. 22,40 Koncert reklamowy. 23,05 Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja". Ork. Wilkosza.

PROGRAM ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ W TORUNIU.

Piątek, dnia 8 lutego 1935 r.

15,40 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 Transmisja z Warszawy i ze Lwowa. 18,10 Repertuar teatrów. 18,15 Transmisja z Warszawy i Poznania. 19,30 Kwadrans samych skrzypiec: W programie wyjątki z Bacha sonat i suit w wyk. Haliny Wojciechowskiej: 1) z sonaty g-moll: a) Sicillane; b) Preste; 2) z suity e-dur: Preludjum. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Transmisja z Warszawy. 19,56 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Z Instytutu Bałtyckiego. 20,05 Transmisja z Warszawy. 22,40 Piosenki (płyty Syrena — Elektro): 1) Dieker — Stern: Błagam (Faliszewski); 2) Abratowski — Budzyński: Na zawsze (Faliszewski); 3) Scher — Mar: Zdradziłem lecz kochałem (Fogg); 4) Sanders — Stach: Marynarze (Chór Warsa). Rezerwa: Wars — Włast: A ja cię kochać". 23,00 Transmisja z Warszawy.

7. K. 40/31. 1141

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Gdyni i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia k. 23b na imię Józefa Wandtke w Gdyni, ul. Starowiejska, zostanie w drodze egzekucji dnia 1 kwietnia 1935 o godz. 10-tej wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 33. Nieruchomość składa się z parcel nr. 1029/188, 1030/188 o obsz. 2811 m² z 2 domów mieszkalnych o kubaturze 800 i 875 m³, piekarni z piecem i zabudowań gospodarczych o wartości 214.697,— zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej Gdynia k 23 b dnia 19 grudnia 1931 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. — W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Gdynia. dnia 25 stycznia 1935 r

Sąd Grodzk'

Km. 778/34. 1140

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru I. Józef Myszka, urzędujący w Wejherowie przy ul. Pierackiego 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 23 marca 1935 r. o godz. 10 przed południem na sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wejherowie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Wejherowie, a mianowicie: nieruchomości Kochanowo karta 1 stanowiącej własność Magdaleny Koch, zamieszkałej w Kochanowie, powiecie Morskim.

Nieruchomość powyższa ma obszaru 548.47.06 ha (w tem 1200 mórg roli ornej, 550 mórg lasu przeważnie bukowego, 330 mórg łąk z pastwiskami, 4 morgi wody i park) i składa się z domu mieszkalnego dla właściciela i 9 domów dla robotników, oraz 30 zabudowań gospodarczych (folwarcznych) wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Wszystkie zabudowania mieszkalne i gospodarcze majętności, również i domy robotników korzystają z elektrycznego oświetlenia.

Na nieruchomości znajduje się instalacja elektryczna na siłę i światło z własnym transformatorem, zasilana z Centrali Bolszewo do zapędu wszystkich maszyn rolniczych i pompy wodnej 72 m. głębokiej. Wodociągi prowadzą od głównego basenu do wszystkich stajen i domu mieszkalnego właściciela.

Nieruchomość oddalona jest około 4 klm. od dworca kolejowego Luzino i 12 klm. od miasta powiatowego Wejherowa.

Nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 362.517,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 271.887,80.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 36.251,70 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte bądź w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Na podstawie art. 680 kpc. wzywam organa władzy publicznej i instytucje publiczne, powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie należności, należnych z powyższej nieruchomości, po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego służyć im z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Wejherowo, dnia 4 lutego 1935 r.

(—) Józef Myszka,
Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie Rew. I.
ul. Gdańska 18.

Numer akt: VI. Km. 29/35. 1146

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1935 r. o godz. 11-tej w Bydgoszczy, ul. Grudziądza nr. 31, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 6 bel trzciny, 30 worków kokosowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 840.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 26 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) Szubartowski.

Zlecenie Nr. 31/8/K

URZĄD MORSKI Sprzedaż publiczna
L. dz. AM. sl/II. fl-314 statku ż. m. „Wanda"

Ogłoszenie

Niniejszem podaje się do wiadomości powszechnej, że będzie **sprzedany** dnia 14 lutego 1935 r. z przetargu nieograniczonego najwięcej oferującemu,

statek żaglowy ex. ż. m. „Wanda"

O szczegóły przetargu zwracać się można do Urzędu Morskiego, Wydział IV-ty.

Zlec. 70. Za Dyrektora Urzędu
1131 **(—) Inż. A. Garnuszewski**

Sygnatura: Km. 272/34. Zl. 167/8.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie Adam Olejnik, mający kancelarję w Szubinie, ul. Św. Marcina nr. 12 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Szubinie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Zygmunta Nawrockiego zam. w Gdyni, nieruchomości miejskiej czynszowej, składającej się z domu mieszkalnego z oficyną, podwórza, ogrodu domowego i chlewu oraz 1.04.01 ha roli i łąki, oznaczonej hipotecznie Szubin tom III. karta 126 i położonej w Szubinie przy ul. Winnicy nr. 54.

Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Szubinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 17.965 gr. 70, cena zaś wywołania wynosi zł. 13.474 gr. 28.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.796 gr. 60.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Szubinie, ul. Parkowa nr. 4, sala nr. 4.

Szubin, dnia 31 stycznia 1935 r.

(—) Olejnik, komornik.

ZARZĄD MIEJSKI W PUCKU

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

burmistrza niezawodowego miasta Pucka.

Do stanowiska tego przywiązane są następujące pobory:

a) zasadnicze uposażenie według IX st. służbowego szczebel a w rozumieniu ustawy z dnia 9. X. 1923 o uposażeniu urzędników państwowych (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924);

b) z dodatkiem ekonomicznym, regulacyjnym, mieszkaniowym i reprezentacyjnym w wysokości 15 proc. poborów zasadniczych;

c) dodatkowe wynagrodzenie w wysokości przy budżecie każdorazowym uchwalić się mającym,

d) mieszkanie 3-4 pokojowe za potrąceniem z uposażenia dodatku mieszkaniowego;

e) światło do 180 kw. godzin rocznie prądu elektrycznego i ogródek za potrąceniem ekwiwalentu 30 zł. rocznie.

Podania z własnoręcznym życiorysem oraz odpisami świadectw przesyłać należy pod adresem Zarządu Miejskiego w Pucku do dnia 16 lutego 1935 r. do godz. 12-tej.

Puck, dnia 1 lutego 1935 r. 993

(—) **Kamski**, burmistrz.

Sygnatura: 634/34. 1130

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży Franciszek Gramowski, mający kancelarję w Chełmży ul. Dworcowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Chełmży, pokój nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa i Franciszki Grabowskich, zast. przez kuratora spadłu Franciszka Łopateckiego w Chełmży nieruchomość Chełmża tom XXI. karta 477, składająca się z domu mieszkalnego, z ustępem i podworzem, chlewem, oficyny i maglowni.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6023 gr. 62, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.517,71.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię, w wysokości zł. 602,40.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Oferty na nabycie nieruchomości zostaną uwzględnione tylko tych licytantów którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odnośnej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmży, ul. Sądowa nr. 2 sala nr. 9.

Chełmża, dnia 5 lutego 1935 r.

(—) **Gramowski,**
Komornik Sądu Grodzkiego.

Do akt Nr. IV Km 2833/34, 3434/34, 3248/34, 3367/34, 3508/34
1142

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1935 r. o godz. 10,30 w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 samochód ciężarowy wartość 2,000 zł. Zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg 3 Maja o godz. 11-tej w Gdyni przy molo rybackiem 11 pasów ratunkowych i około 8 m. chodnika, oszacowanie nastąpi na miejscu; o godz. 11,30 w Gdyni przy Św. Janie obok toru kolejowego u Fr. Witkowskiego: 1 maszyna do szycia wartość 200,— zł.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 lutego 1935 r.

(—) **Błaszkiewicz, komornik sądowy w Gdyni.**

Obwieszczenie

Powołując się na uchwałę Magistratu z dnia 17. XI. 1934 r., uchwałę Rady Miejskiej z dnia 19. 12. 1934 r. i zatwierdzenie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z dnia 15. I. 1935 r. Nr. 27/63, na podstawie ust. z 23. III. 1933 r. art. 65/1, o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 294) zarządzam co następuje:

Od dnia dzisiejszego należy nazywać:

1. dotychczasową ulicę Tuszewską Drogę — ulicą Gen. Stachiewicza,
2. dotychczasową ulicę Trynkową — ulicą Curie-Skłodowskiej,
3. dotychczasową ulicę Koszarową — ulicą Kazim. Pułaskiego,
4. dotychczasową ulicę Szkolną (w dawn. M. Tarpnie) — ulicą Kollątaja,
5. dotychczasową ul. Cmentarną (w dawn. M. Tarpnie) — ul. Gen. Sowińskiego,
6. dotychczasową ulicę Bema (w dawn. M. Tarpnie) — ulicą Gen. Żeligowskiego,
7. dotychczasową ulicę Grudziądzką (w dawn. M. Tarpnie) — ulicą Ign. Paderewskiego.
8. dotychczasową ulicę Nowowiejską i Poniatowskiego (w dawn. M. Tarpnie) — ulicą Ks. Józefa Poniatowskiego,
9. dotychczasową ulicę Sokoła (w dawn. M. Tarpnie, S-ka Osadnicza) — ulicą Sambora,

b) Na terenie S-ki Osadniczej Tuszewo:

10. ulicę pierwszą, równoległą do ul. Łyskowskiego wzdłuż rowu Hermanna — ulicą Romualda Traugutta,
11. ulicę drugą, równoległą do ul. Łyskowskiego — ulicą Marjana Langiewicza,
12. ulicę trzecią, równoległą do ul. Łyskowskiego — ulicą Ks. Ignacego Skorupki,
13. ulicę czwartą równoległą do ul. Łyskowskiego i Gen. tachiewicza — ulicą Emilji Plater,
14. ulicę pierwszą równoległą do ul. Karabinierów łączącą ul. Gen. Stachiewicza z ul. Ks. Skorupki — ulicą Powstańców,
15. ulicę drugą, równoległą do ul. Karabinierów, łączącą ul. Gen. Stachiewicza z ul. Łyskowskiego — ulicą Mirosławskiego,

c) Na terenie Osiedla Urzędników Państwowych i Samorządowych przy szosie Chełmińskiej:

16. ulicę pierwszą za Strzelnicą, prowadzącą od ul. Chełmińskiej w kierunku Wisły — ulicą Ks. Piotra Wawrzyniaka,
17. ulicę drugą, prowadzącą od ul. Chełmińskiej w kierunku majątku Strzemięcin — ulicą Patrona Jackowskiego,
18. ulicę łaczącą ul. Ks. P. Wawrzyniaka z ul. Patr. Jackowskiego, równoległą do ul. Chełmińskiej — ulicą Karola Liebelta,
19. ul. prostopadłą do ul. Karola Liebelta prowadzącą do tejże ulicy w kierunku Strzemięcina — ulicą Fr. Stefczyka,
20. ul. równoległą do ul. Chełmińskiej łączącą ul. Wawrzyniaka z ul. P. Jackowskiego — ulicą Drzymały,
21. ul. prowadzącą od ul. Gen. Stachiewicza do domków. Zakł. Ceramicznych obok rowu Hermanna — ulicą Bolesława Chrobrego,
22. ul. prowadzącą od ul. Gen. Stachiewicza do domków Zakł. Ceramicznych obok ogródków Kościuszki — ulicą Władysława IV,
23. ul. prowadzącą od ul. Śpichrzowej do Głównego Ryku obok składu „Baty“ — ulicą Przeora Kordeckiego,
24. ul. prowadzącą od ul. Śpichrzowej do Głównego Rynku obok składu „Bazaru“ — ulicą Mikołaja Reja,
25. ulicę prowadzącą od ul. Śpichrzowej do ul. Murowej obok składu „Ertla“ — ulicą Elizy Orzeszkowej,
26. drogę brukowaną prowadzącą od szosy Chełmińskiej do maj. Strzemięcin — ulicą Strzemięcińską,
27. drogę brukowaną prowadzącą od szosy Chełmińskiej przez las miejski do szosy Miłoleśnej — ulicą Rudnicką,
28. drogę brukowaną prowadzącą od szosy Chełmińskiej do szosy Radzyńskiej obok Zakładu Wodociągów — ulicą Jana Kasprowicza,
29. drogę brukowaną prowadzącą od ul. Cegielnianej (Lotnisko) do Drogi Łąkowej — ulicą Lotniczą,
30. ul. prowadzącą od ul. Młyńskiej do ul. Ks. Kujota (Willa Kujawy) — ulicą Filomatów,
31. ul. prowadzącą od ul. Piłsudskiego do ul. Ks. Kujota, równolegle do ul. Łyskowskiego od strony C. W. Żand. — ulicą Działyńskich,
32. ul. prowadzącą od ul. Młyńskiej do ul. Ks. Kujota w przedłużeniu ul. Krótkiej — ulicą Gen. Dąbrowskiego.

Grudziądz, dnia 25 stycznia 1935 r.

Prezydent Miasta:
1139 (—) **Włodek.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: **Witold Mężnicki**, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann**, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki**, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: **Józef Dobrostański**, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza**, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Lubomski Wacław**, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

trzu. W tym celu robiono w dni pogodne krótkie przechadzki do podmiejskich lasów, nad Wisłę, do radjostacji itp. Kiedy zaś nie można było wychodzić, wówczas urządzano zabawy pokojowe, grano w warcaby, jak również czytano pisemko dla młodzieży itd., to też nastrój wśród dzieci był bardzo pogodny — iście rodzinny i żaden wypadek nie zamącił tej atmosfery. Wszystkie dzieci (były bowiem ważone przy rozpoczęciu i zakończeniu półkolonij) przybrały mocno na wadze i sile. Na zakończenie urządzono rozmaite popisy gimnastyczne, korowody itd.

Zaznaczyć tu należy, że koszta pokrył w głównej mierze Pomorski Urząd Wojewódzki, odnosząc się do akcji półkolonij bardzo przychylnie, a specjalnie p. naczelnik Zgrzebniok i p. Kruszelnicki.

Wychowawcze znaczenie organizacyj uczniowskich

Często ze strony rodziców, mających dzieci w szkole, padają zarzuty na liczne organizacje uczniowskie, jakie istnieją i działają na terenie szkół. Narzekają rodzice na składki członkowskie i na to, że dzieci zbyt wiele czasu poświęcają zebraniom w organizacjach i pracom związanym z niemi.

Często zdarza się jednak, że młodzież nadużywa zaufania szkoły i rodziców i pod pretekstem zebrania w organizacji wymyka się z domu, aby uniknąć odrabiania lekcyj, lub pomocy w pracy domowej. Lecz te nadużycia nie wypływają z racji istnienia organizacyj, lecz z tego, że często niema ścisłego współdziałania domu ze szkołą. Rodzice powinni znać plan zajęć szkolnych i pozaszkolnych swych dzieci i od czasu do czasu kontrolować, czy uczeń rzeczywiście bierze udział w zebraniach i pracach organizacyj, do których należy. Również nauczyciel, jak i rodzice, powinni zważać, aby młodzież nie należała do wielu organizacyj, gdyż praca wtenczas nie będzie owocna.

Wielu rodzicom wydaje się, że organizacje uczniowskie istnieją poto, aby ściągać od dzieci składki członkowskie. Wynika to z tego, że nie znają celów tychże.

Jaki czynnik wpłynął na to, że szkoły dzisiejsze wprowadziły różnorakie organizacje uczniowskie? Czynnikiem tym jest oparcie szkoły na podstawach wychowawczych. Dzisiejsza szkoła ma nietylko uczyć, ale i wychowywać na dobrych, twórczych obywateli, świadomych swych obowiązków wobec państwa.

Dziecko musi zrozumieć w szkole, że jest członkiem społeczeństwa, musi nauczyć się samodzielności, aktywności, musi posiadać głęboko zakorzenione idee współdziałania, humanitaryzmu i solidarności społecznej.

Te cechy wyrabia się w dzisiejszej szkole nietylko przez podawany materjał nauczania, lecz i przez pracę w organizacjach. Już od pierwszej chwili pracy dziecka w szkole powszechnej, daje się zaobserwować organizowanie się grup dziecięcych. Szkoła stara się umożliwić młodzieży zaspokojenie jej wrodzonych potrzeb do organizowania się, przez umiejętne i dyskretne podsuwanie form organizacyjnych, różnych, dla różnego okresu rozwoju psychicznego i fizycznego młodzieży.

Badając pracę młodzieży w różnych organizacjach, stwierdzić musimy, że pozaprogramowa praca młodzieży w olbrzymiej mierze przyczynia się do kształtowania osobowości ucznia. To też w szkole nowej, żywej, nietylko przygotowującej do życia, ale życie samo wprowadzającej do szkoły, uznały władze szkolne konieczność wprowadzenia organizacyj uczniowskich. Sprawę tę unormowały ustawą, określając jasno obowiązki, jakie z wprowadzenia tychże organizacyj spadają na nauczyciela. Jak się przedstawia forma organizacyj i ich treść w praktyce szkolnej?

Całą pracę możnaby ująć w dwie grupy. Do jednej grupy zaliczymy organizacje młodzieży, które powstały samorzutnie z zainteresowań, wywołanych przez nauczyciela n. p. Koła geograficzne, przyrodnicze, polonistyczne i t. p., które przyczyniają się do pogłębienia zamiłowania do pracy naukowej. Do tej grupy zaliczamy koła społeczne, spółdzielcze, samopomocy, mające charakter wybitnie charytatywny. Koła sportowe początkowo powstają tylko dla wyżycia się fizycznego młodzieży, zczasem jednak rozpoczyna się w nich walka z własnemi słabostkami, niepunktualnością, niesłownością i t. p. Ostatecznym celem tych kół, jest zdobycie tężyzny fizycznej i moralnej. Hartowanie woli, karność obywatelska, rycerskość — oto zalety zdobywane przez młodzież w tych organizacjach.

Kółka artystyczne wszelkiego rodzaju (dramatyczne, śpiewacze i i.) przyczyniają się w wielkim stopniu do pogłębienia kultury estetycznej. Największej wartości wychowawczych posiada samorząd uczniowski, klasowy i szkolny, jako korona samodzielnych wysiłków młodzieży. Łączy on wszelkie poczynania młodzieży, wdraża do pracy obywatelskiej, przygotowuje na przyszłego obywatela, uspołecznionego, odpowiedzialnego za swe czyny.

Obok tych organizacyj samorzutnych, wewnętrznych, szkolnych, są organizacje inspirowane przez starsze społeczeństwo. Na czoło tych organizacyj wysuwa się harcerstwo. Cieszy się ono wielkiem uznaniem młodzieży, uczy bowiem zaradności życiowej i prowadzi do uobywatelnienia. Bardzo silnie rozwijają się obecnie Koła Młodzieży P. C. K., które przyczyniają się do rozwoju uczuć humanitarnych. W kołach L. O. P. P. zapoznaje się młodzież z potrzebami floty powietrznej, powiększając pracami swemi propagandę lotnictwa polskiego. Miłość do morza wzbudzają i rozgrzewają Koła L. M. i Kolonjalnej. Szkolne Kasy Oszczędności uczą młodzież uszczędzać. Nie chodzi tu o złożenie większych sum, lecz o wyrobienie umiejętności odmawiania sobie rzeczy i przyjemności zbytecznych. Hufce P. W. i W. F., są to organizacje, które rozwijają w młodzieży szkolnej rycerskość, hart ducha, kult bohaterstwa, wciągają młodzież bezpośrednio w orbitę służby obywatelskiej, państwowej. Jak z przeglądu działalności organizacyj widzimy, prowadzą one do rozbudzenia, wykształcenia i wydoskonalenia ukrytych w młodzieży sił twórczych, które później skierowane będą ku owocnej pracy obywatelskiej dla dobra Państwa, a do tego powołana jest nasza, dzisiejsza szkoła polska.

M. S.

„NASZA SZKOŁA" wychodzi raz w miesiącu jako bezpłatny dodatek wszystkich wydawnictw „Dnia Pomorskiego".
Wszelkie pisma do Redakcji „NASZEJ SZKOŁY" należy przesyłać do Redakcji „Dnia Pomorskiego".

NASZA SZKOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA I NAUCZANIA ORAZ WSPÓŁPRACY DOMU ZE SZKOŁĄ

REDAGUJE KOMITET

ROK III | TORUŃ, W LUTYM 1935 | NR. 1

Od Redakcji

Rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa dodatku miesięcznego „Nasza Szkoła".

W ciągu dwu lat rozpowszechnialiśmy ideę nowej szkoły polskiej wśród szerokich warstw społeczeństwa.

W szczególności zajmowaliśmy się zagadnieniami racjonalnej współpracy Domu ze Szkołą, uważając, iż jest ona podstawowym warunkiem pełnej realizacji idei nowszej szkoły polskiej.

W bieżącym roku będziemy kontynuowali tę pracę, kładąc szczególny nacisk na zagadnienia wychowawcze.

Zwracamy się jednak z gorącą prośbą do P. T. Czytelników o nadsyłanie nam jaknajwiększej ilości materjału. Ze swej strony uczynimy wszystko, by zadość uczynić potrzebom i wymaganiom naszych P. T. Czytelników.

KOMITET REDAKCYJNY.

Nauczyciel wobec t. zw. „rzeczywistości"

Popularny termin „rzeczywistość" tak często odmieniany przez różne przypadki a zastosowany u nas w Polsce do różnych okoliczności i sytuacyj znajduje też pełne swoje zastosowanie w określaniu zadań nauczyciela szkoły powszechnej. Wywołuje on u zainteresowanych szereg sprzecznych uczuć, i gdyby je zreasumować, to w wyniku stwierdzićby należało przewagę uczucia nieprzyjemnego, które ma swój wyraz życiowy w postaci niezadowolenia ze status quo. Chcąc zrozumieć ten stan, trzeba przeanalizować dotychczasową pracę nauczyciela i zrobić bilans jego zysków i strat w ciągu ostatniego dziesiątku lat. O tem, że nauczyciel **obecny różni się od nauczyciela** przedwojennego nie potrzeba udowadniać. Każdy, kto ma jakąkolwiek styczność ze szkołą widzi to a przynajmniej odczuwa. **Nie każdy natomiast zdaje sobie sprawę, z jakich powodów i w jakich okolicznościach psychomaterjalnych zaszła ta metamorfoza.** Wśród powodzi problemów, naświetlających obecną rolę nauczyciela w rzeczywistości polskiej na pierwszy plan wysuwa się **ZAGADNIENIE ROLI NAUCZYCIELA JAKO REALIZATORA PROGRAMU NAUCZANIA I WYCHOWANIA.** Jest to oficjalny odcinek pracy nauczycielskiej, pracy, która formalnie daje mu podstawę bytu. **Z punktu** natomiast **psychologicznego ma się stać ujściem pozytywnych zainteresowań zawodowych, oraz być kuźnią wytwarzania nowych wartości psychicznych.** Dorobek ostatnich lat na tem polu w szkolnictwie powszechnem jest zaiste duży. Szkoła polska wyszła z okresu metod form i treści nauczania, które nie miały swego uzasadnienia w psychice dziecka i w życiu realnem. Nauczyciel wzniósł się na poziom rzadko spotykany u innych narodów. Wszechstronne przygotowanie teoretyczne i ściśle zawodowe daje mu możność popełniania jaknajmniejszej ilości błędów dydaktycznych. Stałe dokształcanie w postaci różnego rodzaju specjalnych kursów i konferencyj **pozwalają mu na aktualizację i zastosowanie wszelkich najnowszych zdobyczy na polu nauczania i wychowywania. Praca często zawodowa nauczyciela rozpada się zasadniczo na dwa etapy: a) pracy w zetknięciu bezpośredniem z dziećmi, b) pracy przygotowawczej do danej lekcji.** Porównując te dwa etapy, należy stwierdzić, że drugi etap jest daleko trudniejszy, gdyż wymaga przygotowania się nauczyciela tak dobrze, by podczas lekcji potrafił osiągnąć zamierzony cel, za osiągnięcie którego jest odpowiedzialny przed własnem sumieniem, społeczeństwem i państwem. **Pełen więc świadomości swego zadania wykuwa nowe typy ludzi.** Dumny jest, że swą pracą zmienia stale i nieuniknienie mentalność społeczeństwa. Wie dokładnie, **że bez jego udziału nie może zaistnieć żadna trwała przemiana nastawień kulturalnych** czy też społeczno-gospodarczych.

Taki jest w olbrzymiej większości stosunek nauczyciela polskiego do treści posłannictwa szkoły polskiej i jej dotychczasowego naukowego dorobku. Stosunek ten jak widać jest wysoce pozytywny.

Następnym specyficznym kompleksem zagadnień, z którym zmuszony jest stykać się nauczyciel i brać czynny udział w realizowaniu wysuniętych **idei jest t. zw. „oświata pozaszkolna".** Nauczyciel występuje w niej jako społecznik. Można bez przesady zaryzykować twierdzenie, że bez udziału w obecnej rzeczywistości nauczyciela szkoły powszechnej, nie byłoby akcji oświaty pozaszkolnej, nie byłoby przenikania do społeczeństwa żadnej idei państwowo-twórczej, ani też podniesienia szarego człowieka na wyższy szczebel kultury. Gdziekolwiek spojrzymy, do jakiej tylko organizacji dojdziemy, tam zobaczymy nauczyciela w takiej, czy innej roli. Przy tworzeniu nowych form związków organizacji, stowarzyszeń, komitetów doraźnych, odpowiednie czynniki opierają się wszędzie na nauczycielstwie jako tem, które przez swoją stałą bezpośrednią styczność z człowiekiem i realność poglądów, potrafi podejść do danego zagadnienia i odpowiednio je rozwiązać.

Eksploatację nauczyciela na tym odcinku życia ułatwia fakt, że merytorycznie działalność pozaszkolna należy do obowiązków nauczyciela. **Czem sobie tłumaczyć to obciążenie nauczycielstwa?** W ostatnich kilku latach stwierdzono, że chcąc przyspieszyć rozwój państwa, trzeba zwrócić baczną uwagę

na obywatela, **który** opuścił już mury szkolne. Tembardziej, że jak psychologowie stwierdzili, najżywotniejsze dla społeczeństwa zainteresowania zjawiają się u młodzieży akurat w okresie opuszczania szkoły. Brak zwrócenia uwagi na powyższe właściwości psychiki młodego człowieka może wywołać szereg komplikacyj a nawet odsunąć postęp narodów na wiele lat wstecz. Na skutek więc zrozumienia powyższych też zaczęto w Polsce oddziaływać na społeczeństwo w pewnych ściśle określonych kierunkach korzystnych dla jego rozwoju. Do przeprowadzenia tej akcji potrzebny był i jest aparat, składający się z wielu ludzi a umiejących związane z tem problemy wprowadzać w życie. Najbardziej odpowiednim materjałem do przeprowadzenia zamierzonych celów był i jest jeszcze dzisiaj nauczyciel. Wybór ten miał jeszcze swoje uzasadnienie w fakcie, że społeczeństwo polskie nie zdążyło wyprodukować typu społecznika jako pewnej ściśle określonej psychiki. Cały dotychczasowy polski świat inteligencji w ogólnym przekroju nie nadawał się i nie nadaje się jeszcze dotychczas do metodycznego, stałego i aktualnego oddziaływania na osobowości poszczególnych jednostek i grup społecznych. Obdarzenie tym nowym obowiązkiem nauczyciela siłą faktu musiało się odbić na jego psychice. By sprostać zadaniu musiał w pierwszym rzędzie nauczyć się w inny zupełnie sposób wartościować różne objawy życia zbiorowego. Jeśli sobie zadać pytanie, czy nauczyciel szkoły powszechnej zyskał coś dla swego rozwoju intelektualnego przez zaangażowanie się w pracy oświatowej — to trzeba odpowiedzieć pozytywnie. Nauczył się patrzeć na zjawiska bieżącego życia oczyma twórcy rzeczywistości. Następnie nauczył się oceniać rolę swoją w budowie zrębów państwowości polskiej. Porwany ważnością swego posłannictwa dla narodu i państwa idzie jako pionier, tłumiąc w zarodku wszelkie porywy swego „ja“ odnośnie tych wszystkich egoistycznych dążeń, któreby mogły go wstrzymać w marszu tworzenia nowych form i nowej treści życia. Sądzę, że nie znajdzie się dziś w Polsce t. zw. inteligentny człowiek, któryby nie doceniał (chociaż pocichu w duszy) udziału nauczycielstwa powszechnego w oświacie pozaszkolnej, tj. w jednym z najważniejszych obecnie resortów prac młodego państwa.

By mieć pełny obraz sylwetki nauczyciela t. zw. rzeczywistości polskiej, należy jeszcze dla dopełnienia całokształtu poglądu na te kwestje spojrzeć na niego i zrozumieć go jako człowieka. Rozwiązania tego ostatniego problemu należy szukać na tle dwóch pierwszych zagadnień, tj. nauczyciela jako realizatora programu nauczania i wychowywania oraz nauczyciela jako społecznika. Jak początkowo stwierdziłem, rola jego tam jest nadzwyczaj pozytywna a ustosunkowanie do treści jest więcej, aniżeli przychylne. Specjalnie podkreślam **słowo „treść“, bowiem co do formy i sposobu realizacji nauczyciel odnosi się negatywnie.** Nic w tem jednak dziwnego, **postęp w tych dziedzinach odbywa się kosztem stałego tracenia przez niego realnych podstaw bytu, utraty zdobyczy socjalnych oraz obniżenia pozycji prawnej wśród innych grup społecznych.** Wygląda to na jakiś potworny paradoks.

Postać nauczyciela jako człowieka wygląda nadzwyczaj dziwnie, i nawet przeciętnemu człowiekowi normalność ta rzuca się w oczy. **Nauczyciel bowiem, jest to człowiek, który nigdy niema czasu.** Dalej człowiek, uczęszczający stale na różne kursy, konferencje, zebrania, komitety, uroczystości i t. d. — Ot jakiś dziwny społeczno-zawodowy twór. **Człowiek normalny po pracy zawodowej poświęca czas rodzinie i sprawom, związanym ze swojem szczęściem osobistem.** W przeciwieństwie do niego **nauczycielowi nie wolno pozwolić sobie na ten luksus,** gdyż w takim wypadku **nie spełniłby sumiennie nałożonych nań obowiązków. W konsekwencji wobec takiego stanu rzeczy u nauczycielstwa występuje bardzo szybko spalanie się fizyczne, a w dalszym procesie załamanie psychiczne. Nieodpowiednie warunki materjalne pracy zawodowej i społecznej wyczerpują organizm do tego stopnia, że po kilku latach pracy każdy,** kto chciał być w porządku względem swego sumienia, staje się przymusowym klientem lekarzy, w szczególności specjalistów od gruźlicy. Drugim momentem ale już natury psychicznej, który wnosi wiele zadrażnień i rozgoryczeń jest fakt, że **praca nauczyciela jest dyskontowana przez ludzi, którzy do dyskonta nie mają żadnego prawa.** Przeważnie dzieje się to na **odcinku oświaty pozaszkolnej.** Przykładów można byłoby przytaczać bez końca, — dostarcza ich bowiem stale smutna rzeczywistość nauczycielska. W końcowych wnioskach należy stwierdzić, że dalsze kontynuowanie podjętych prac bez poddania rewizji poruszonych problemów może wywołać wiele fermentów, których teoretycy wypracowujący drogi, wiodące do potęgi państwa nie przewidzieli. **Armja nauczycielska, tworząca nowy typ obywatela stwierdza** w swym bilansie **fizyczno-psychicznym straty i wysuwa** ze swej strony jako samoobronę następujące postulaty:

1) poddania rewizji dotychczasowego systemu obciążeń społecznych jednostek i grup;
2) wysuwa żądanie sprawiedliwego rozdziału obowiązków względem państwa, (praca społeczna i t. p.);
3) oraz sprawiedliwego dyskonta pracy.

Tadeusz Napiórski.

Jak uczymy dziecko kłamać?

Na tak zwanej „wywiadówce“ wychowawca klasy udziela rodzicom wyczerpujących informacyj o postępach w nauce i zachowaniu się ucznia. Rodzice dowiadują się często „gorzkiej“ prawdy o swym dziecku, ale nie dowierzają temu, tłumaczą je, a w rezultacie zwalają winę na szkołę, lub kolegów dziecka.

Najczęściej słyszymy, że dziecko posyłają do szkoły, że odrabia zadane lekcje, ale szkoła mało zadaje pracy domowej, więc dziecko nie ma co robić w domu.

Największe zdziwienie okazują rodzice, że dziecko ich kłamie, więc wtedy matka dziecka powiada „Proszę pana, to niemożliwe, mój syn nigdy nie kłamie, a jeśli tak jest, to nauczył się kłamać w szkole“.

Ojciec znów mówi: „Proszę pana, to wszystko winni są koledzy! Rozmówię ja się z nim w domu“.

Tak się kończą konferencje rodziców z wychowawcami klasowemi, a więc winę za złe postępy w naukach i wychowanie ponosi zawsze szkoła lub koledzy ucznia!

Opinję taką wszyscy wydają, ale czy istotnie tak jest? Któż więc nauczył dziecko kłamać — szkoła czy dom?

Zajrzyjmy na chwilę do domu, aby zobaczyć, jak się odbywa wychowanie dziecka! Dziecko maleńkie, zaczyna dopiero mówić i chodzić po mieszkaniu, rodzice karmią je łakociami, bo jest grzeczne.

Zdarza się też, że dziecko grymasi, płacze, więc

dla zaspokojenia otrzymuje cukierki — chociaż było niegrzeczne.

Niekiedy zabraknie w domu cukierków a dziecko płacze lub kaprysi, więc rodzice powiadają: „Jak będziesz grzeczny to dostaniesz ładną zabaweczkę“ lub obiecują jeszcze coś lepszego.

Dziecko jest grzeczne, ale zabawki nie otrzymało, więc kaprysi, a wtedy znów jeszcze piękniejsze obiecanki lub też „klapsy“!

Zaledwie w dziecku zaczną się budzić uśpione władze duchowe, gdy już zaczyna zatracać poczucie prawdy. Innym razem małżonkowie chcą sobie uczynić jakąś niespodziankę lub ukryć coś przed sobą. Matka więc zwraca się do dziecka z prośbą: „Jureczku kochany, nie mów tego tatusiowi“ lub naodwrót.

Częstokroć nie życzymy sobie czyichś odwiedzin, więc polecamy dziecku: „Powiedz, że mamusi niema w domu“. Posłuszny synek lub córeczka pragnąc jaknajlepiej wypełnić polecenie, powiada „tej pani“ z dziecięcą naiwnością: ‚Mamusia kazała powiedzieć, że nie może się widzieć, bo jej niema w domu“.

Pędzi czemprędzej do matki, ciesząc się, że wypełniło zadanie, a tymczasem dowiaduje się, że jest niegrzeczne, bo powiedziało prawdę. A ileż to razy matka uczy celowo kłamać, aby ochronić dziecko przed gniewem ojca, a niekiedy, aby i siebie zabezpieczyć przed odpowiedzialnością.

Ileż to razy dzieci słyszą rozmowę rodziców, oświetlających wypadek czy zdarzenie inaczej niż było w rzeczywistości. Dziecko, któremu jest jeszcze obce uczucie kłamstwa, wyrywa się z zaprzeczeniem: „To nieprawda, tak nie było!“ Wystąpienie takie kończy się najczęściej łajaniem i morałami, że to brzydko, jak się dzieci wtrącają do rozmowy starszych, a gdyby się powtórzyła taka historja, to otrzyma „klapsy“. Zganione dziecko naprawdę nie wie, jak ma postępować, bo rodzice żądają, aby mówiło im zawsze prawdę, więc tu zaczyna sobie łamać głowę nad rozwiązaniem tej zagadki, co i jak należy mówić, aby rodzice byli zadowoleni.

Czyż można przypuszczać, aby dziecko, obdarzone niezwykłą zdolnością spostrzegania i popędem do naśladownictwa nie nauczyło się kłamać, żyjąc w takiej atmosferze? Nie ulega wątpliwości, że zejdzie ono szybko z drogi prawdy. Początkowo będą to kłamstwa niewinne, celem przekamarzania się z mamusią lub tatusiem.

Z czasem kłamstwo niewinne zamieni się w celowe, gdy dziecko stwierdzi, że to doskonały środek, zapomocą którego można dogodzić swym kaprysom czy też uniknąć przykrości.

Przyjrzyjmy się skutkom takiego wychowania. Jakże częstym jest typ dziecka, które uwalnia się od natręctwa rodziców przed zbytniem wpychaniem jedzenia, mówiąc, „zjadłem, wypiłem“ i t. p. lub też z łakomstwa, że „nie jadłem, nie piłem“.

Wreszcie inne, schwytane przy stłuczonej szklance powiada najspokojniej w świecie, że „sama się stłukła“. Dziecko nie odrobiło lekcyj, więc poczyna narzekać, że „boli mię w sobie“ lub „boli mię głowa“, a często łączy to z udanym płaczem, więc bez namysłu głębszego rodzice polecają dziecku pozostać w domu. Czas pójścia do szkoły minął, więc dziecko ozdrowiało i w najlepsze na świecie bawi się obok domu, a nikt na to nie zwróci uwagi.

Innym razem braknie w domu pieniędzy, więc poleca się chłopcu aby wziął zeszyt w sklepiku szkolnym bez pieniędzy, bo „mamusia wyszła“ lub „zapomniałem zabrać pieniędzy“ i t. p.

Co się dzieje w domu, gdzie jest kilkoro dzieci? Tu już naprawdę trudno odszukać winnego, o ile nie zostanie wydany.

Dobrze jeszcze, jeżeli wszystko „samo się zrobiło“, ale co począć kiedy dzieci naprzemian winę na siebie zwalają? Wtedy to często się zdarza, że odpowiedzialność ponosi to dziecko, które najmniej potrafi się bronić. Czyż dzieci takie, o ile nie pozbędą się tej wady, inaczej będą w życiu późniejszem postępowały?

Z domu rodzicielskiego dziecko przychodzi do szkoły. Tu rzeczywiście znajduje ono daleko większe pole do „ćwiczenia się w kłamstwie“, którego zarodek przyniosło z domu, a trudno zwalczyć je całkowicie szkole.

Zagadnienie kłamstwa jest przedmiotem badań naukowych, a wyniki ich głoszą, że najczęstszą pobudką kłamstwa dzieci i młodzieży jest obawa i strach przed karą.

„Kłamstwo w obecnych czasach jest zjawiskiem bardzo rozpowszechnionem i w społeczeństwie dorosłem, a przyczyny wią w istniejących stosunkach społecznych. Ustrój społeczny, oparty na współzawodnictwie, jest źródłem ciągłych kłamstw, gdyż istnieje sprzeczność poszczególnych grup, co powoduje ustawiczną walkę, - w związku z tem tendencję do świadomego i nieraz wyrafinowanego wprowadzania drugich w błąd.“

Ustrój społeczny wpływa na wychowanie i stąd szkoła znajduje się obecnie niemal w położeniu bez wyjścia wobec zjawiska kłamstwa. Jedyną drogą do zwalczania kłamstwa jest harmonijna współpraca domu ze szkołą, gdzie rodzice znajdą radę jak zwalczać ten okropny nałóg, podkopujący wychowanie dziecka i przyszłego obywatela państwa.

Jedno dom musi mieć na uwadze: powinien unikać w obecności dzieci fałszywych oświetlań wydarzeń i nie stosować obietnic, które najczęściej nie są realizowane, a wtedy nie usłyszymy zdania, że „szkoła uczy kłamać“. W ten sposób podniesiemy wartość narodu, od której zależy nasza przyszłość. Wychowamy rozumnych ojców i roztropne matki, które potrafią prowadzić dzieci drogą prawdy i uczciwości; przygotujemy prawych i dzielnych obywateli, zdolnych do spełniania wielkich zadań.

S. Kaucz.

Sprawozdanie z półkolonij zimowych w Toruniu

Szkoła powszechna, która do niedawna jeszcze ograniczała się tylko do samego wychowania i nauczania młodzieży, stanęła dziś wobec nowego zadania, spowodowanego ogólnym kryzysem gospodarczym, a tem jest t. zw. dożywianie biednej dziatwy. Dzieci źle odżywiane w domu otrzymują więc w szkole śniadanie i obiady.

Aby jednak przyjść z pomocą tym biednym dzieciom i w czasie ferji, organizuje się po szkołach t. zw. półkolonje, mające na celu dożywianie i zdrową rozrywkę. Sprawą tą interesuje się specjalnie Obwodowy Insp. Szk. p. Seib, to też dzięki jego osobistym staraniom i w tym roku podobnie zresztą jak zeszłego, urządzono podczas ferji świątecznych, w czasie od 27 grudnia do 12 stycznia w Toruniu 4 półkolonje dla miejscowych dzieci i to 2 na Mokrem, 1 w śródmieściu i 2 na Przedmieściu Bydgoskiem. Ogółem korzystało z nich około 400 chłopców i dziewcząt. Kierował całą akcją p. Widomski, kier. szk. nr. 10, a poszczególne półkolonje prowadzili wyznaczeni opiekunowie-nauczyciele. Dzieci przychodziły codziennie o godz. 9 i przebywały tu do 4 po połud., otrzymując śniadanie składające się z kawy słodzonej i chleba ze smalcem, obiad bardzo pożywny (groch, fasola, kapusta itp.) zawsze z mięsem i podwieczorek. Prócz tego pomyślano też, aby dzieci miały jak najwięcej rozrywek i zabaw, możliwie na świeżem powie-